Numer zawiera 12 stron

Nr. 323 (Należ. poczt. opł. ryczałtem) Lwów, niedziela 24 listopada 1929. Rok XXIII

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . zł. 6·00
z dostawą do domu . zł. 6·30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 6·30

Słowo Polskie

wodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. droże

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Kraków
Biblioteka Jagiellońska

Rewolucja pozytywna.

Zaostrzenie sytuacji politycznej w Polsce, jakie nastąpiło stopniowo, ale z logiczną koniecznością, poczynając od chwili złożenia w sejmie przez klub rządowy projektu zmiany konstytucji, sprawia, że sytuacja żywo przypomina stan nastrojów, jaki nastał bezpośrednio po przewrocie majowym.

Dużo od tego czasu zresztą się zmieniło. Stronnictwa liberalnej lewicy naówczas głośno i bez zastrzeżeń popierały Obóz Rewolucji Majowej, dziś są one głównemi siłami obozu przeciwnego. Obóz majowy zasilił się natomiast znacznie, skupiając wszystkich zwolenników antyliberalnej przebudowy Państwa. Poza temi przesunięciami, które ośrodków ideowo-kierowniczych Obozu Rewolucji Majowej wcale nie zniekształciły, a które natomiast wyjaśniły pozycję ugrupowania b. narodowej demokracji, jako jednej z sił „demoliberalnego" ancien regim'u niezdolnej do jakiejkolwiek symbiozy z narastającemi czynnikami Polski jutrzejszej — nastąpiły zmiany nastawień, zmiany haseł, zmiany bojowych rynsztunków. Dziś przeciwnicy Obozu Rewolucji Majowej nie mają już wiary w to, aby można było w stosunku do tego Obozu skutecznie wyzyskać argument antymasoński; nie mają też odwagi używać tego argumentu zdając sobie sprawę, że tem samem godzi liby tylko i wyłącznie w czynniki, stojące po tej samej stronie barykady — w obozie obrońców „praworządności", parlamentaryzmu i „wolności". Natomiast całą walkę skierowano na tory zagadnienia parlamentarnej „kontroli" nad Rządem wyzyskując przeciwko Rządowi przedewszystkiem odwagę, z jaką Rząd postawił tę kwestję, stwierdzając konieczność, aby **kontrola parlamentarna** wydatków państwowych następowała dopiero **po kontroli rzeczowej i technicznej**, dokonywanej przez organ objektywny i niezależny, jakim jest Najwyższa Izba Kontroli. Na ten więc teren pragnie skierować obóz liberalny walkę o ukształtowanie Państwa, podczas gdy obóz antyliberalny z całą stanowczością sprowadza ją na teren właściwy, domagając się rozstrzygnięcia problemu ustrojowego i wskazując, jaki postulat stanowi **minimum** koniecznego w tej chwili zadecydowania.

Była może wadą Obozu Rewolucji Majowej, że przez dłuższy czas nie doceniał wagi pozytywnych haseł, jako czynnika organizującego społeczeństwo. Dziś zarzutu tego obozowi naszemu, światowi reformy antyliberalnej stawiać już nie można. Demokracja pozytywna, demokracja zorganizowana odwracająca się od bezwładu, panującego w ciałach kolegjalnych, aby organizować masy w nowe formacjach i pod kierownictwem indywidualności, czyniących wbrew materjalizmowi i demagogji to „co rośnie", a co „ma pozór przeciwko sobie" — to jest pozytywne hasło czasów idących i zbliżających się z szybkością, przerażającą ludzi ginącego świata. Demokracja kombatantów i wytwórców przeciwko demokracji kramarskiej i materjalistycznej przedsiębiorstw politycznych — to jest treść walki, której wstrząsy przebiegają obecnie i nasze społeczeństwo.

Deklaracja wygłoszona przez szefa Rządu, dr. Kazimierza Świtalskiego, której dzięki nowoczesnym środkom technicznym słuchały nie tylko tłumy na sali reprezentacyjnej, ale i masy społeczne w całym kraju postawiła to hasło pozytywne ponad wszelką wątpliwość, otwierając definitywnie nowy okres w walce politycznej o dusze narodu. Napróżno też przywódcy ugrupowań liberalnych wyrażają niezadowolenie, że deklaracja ta nie zaspokoiła ich ciekawości, co, jak i kiedy Rząd przeprowadzi, aby cele swoje zrealizować. Jasną jest rzeczą, że tego rodzaju zaspokojenie rozhisteryzowanej ciekawości konsumentów polityki nie mogło absolutnie pomieścić się w ramach deklaracji szefa Rządu i że odpowiedź na nie zależy od tego także, w jaki sposób oni do pozytywnych wskazań szefa Rządu zechcą się ustosunkować.

Okres, w który weszliśmy, można już dzisiaj nazwać okresem rewolucji pozytywnej. Obóz antiliberalny nie ogranicza się już do negatywnej postawy w stosunku do sił wczorajszych, przeciwstawia on dzisiaj tym siłom swój afirmacyjny stosunek wobec narastającej nowej rzeczywistości; pragnie rzeczywistość ową czynnie i pozytywnie dalej kształtować i rozbudowywać, uzależniając środki i sposoby realizowania swych celów w znacznej mierze także od stanowiska swoich przeciwników. Mówiąc o „rewolucji pozytywnej", zastrzegamy się, że nie należy pod to pojęcie podsuwać wyobrażeń, które zwykle pojęcie rewolucji nasuwa. Nie chodzi tu o nowy zamach stanu, o walkę fizyczną, o godzenie w życie, zdrowie i mienie przeciwników. Idzie rewolucja pozytywna dlatego, że idzie wstrząs sumień, przewrót w umysłach i napięcie woli, które przezwycięży wszystkie przeszkody, stawiane nowemu światu przez ludzi wczorajszych.

K. Zakrzewski.

„Gdyby mnie zrobiono dyktatorem".

Odczyt Bernarda Shaw o kryzysie parlamentaryzmu.

Londyn, 22 listopada. (PAT.) W najpoważniejszym socjalistycznym klubie naukowym, słynnym Fabian Society, wygłosił wczoraj interesujący odczyt o kryzysie systemów rządzenia państwem Bernard Shaw.

Wystąpił on stanowczo przeciwko obecnemu systemowi parlamentarnemu, stwierdzając, że nigdzie, gdzie ustrój ten panuje, nie daje on dodatnich rezultatów. W niektórych państwach, gdzie niedogodność rządów parlamentarnych daje się specjalnie odczuwać, są czynione obecnie próby znalezienia nowych form rządzenia państwem. Takiej nowej formy poszukują — według Shawa — Mussolini, Piłsudski i inni.

Omawiając sytuację, wytworzoną przez poszukiwanie nowych form rządzenia we Włoszech, Jugosławji Hiszpanji i Polsce, Shaw najdłużej zatrzymał się nad stosunkami w Polsce, wykazując zdumiewającą orjentację w wewnętrznej sytuacji Polski.

Mówiąc o marszałku Piłsudskim z nieskrywaną życzliwością Shaw podkreślił, iż błędem byłoby zarzucać marszałkowi Piłsudskiemu z natury wrogi stosunek do parlamentu. Piłsudski wyszedł z lewicy i jego świetna przeszłość jako bojownika o wolność nie pozwala go posądzać o to, aby nie był demokratą.

Wreszcie według Shawa Piłsudski czynami swymi dowodzi, że pragnie utrzymać zewnętrzne formy parlamentaryzmu, gdyż przeprowadził demokratyczne wybory i parlamentu nie skasował. Pragnąłby on jednak w tę starą formę wlać nowe życie.

Shaw uważa wprowadzenie nowej treści do form parlamentarnych za konieczność nietylko w Polsce i w innych państwach, które dla przykładu wymienił, lecz również i w Wielkiej Brytanji. Kreśląc projekt pożądanych z jego punktu widzenia reform w Anglji, Shaw zaznaczył, iż w zakresie polityki zagranicznej na Foreigne Office miarodajna być powinna polityka Ligi Narodów.

Co się tyczy polityki wewnętrznej, to Shaw jest zwolennikiem wprowadzenia systemu regionalnych parlamentów, któreby w sposób rzeczowy traktowały lokalne zagadnienia angielskie. Shaw uważa, iż conajmniej 10 takich parlamentów winno być stworzonych w Wielkiej Brytanji. Ponadto Shaw uważa za wskazane istnienie specjalnego parlamentu politycznego oraz specjalnego parlamentu gospodarczego, wreszcie odrębnego parlamentu imperjalnego.

W tych parlamentach winni zasiadać ludzie, którzy w danym parlamencie mogą być najbardziej pożyteczni. Należy wyborcom dać możność wyboru takich właśnie ludzi, którzyby się do tej rzeczowej pracy w rozmaitych parlamentach nadawali. Znalezienie takich ludzi jest sprawą naszej kultury. Należy skończyć z dyletantyzmem i szablonem, kultywowanym przez obecny ustrój parlamentarny.

„Gdyby mnie zrobiono dyktatorem — zakończył Shaw — tobym usunął od rządzenia i od wychowywania przyszłych pokoleń typowych przedstawicieli dzisiejszego aparatu państwowego w Anglji, którzy wyrośli w szablonach Oxfordu i Cambridge. Do nowy państwowej trzeba przyciągnąć nowych ludzi, nie obciążonych dziedzicznie dotychczasową moralnością.

Odczyt Shawa, którego wysłuchała elita umysłowa Londynu, liczni przedstawiciele dyplomacji, w tem i ambasady polskiej, wywarł bardzo silne wrażenie i jest dziś tematem dnia. —

„Ku wojnie pod sztandarem pokoju".

Znamienna mowa Milleranda.

Paryż, 22 listopada. (PAT). Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem senatora Ratier zebranie grupy senatorów należących do związku republikańskiego. Między innymi przemawiał b. prezydent republiki Millerand, na temat polityki zagranicznej Francji.

W dłuższem przemówieniu, które wywarło na zebranych silne wrażenie senator Millerand zaznaczył, że w obecnej polityce zagranicznej Francji jest pewna data, która z czasem nabierze wielkiego znaczenia historycznego. Datą tą jest dzień 9 lutego 1925 w którym Francja zgodziła się podjąć z Niemcami rokowania wykluczając z nich sprawę wschodnich granic Rzeszy niemieckiej.

W tym dniu, oświadczył Millerand polityka Francji zmieniła zasadniczo swe oblicze. Do tego czasu opierała się ona na sojusznikach Francji od tej chwili zaś stała się, nie chcę powiedzieć francusko - niemiecka, ale raczej niemiecko - francuską. Od tej chwili Francja służy sprawie wprowadzenia w życie programu niemieckiego. Pierwszym punktem tego programu była ewakuacja Nadrenji. Jesteśmy w przededniu jej urzeczywistnienia.

Jednakże są jeszcze inne punkty, jak anschluss, sprawa korytarza pomorskiego, które w odpowiedniej chwili nie omieszkają znaleźć się na porządku dziennym. Kto nie wypowiada się za podobną polityką w kwestiach wewnętrznych lub zewnętrznych, tego obwołuje się natychmiast za wroga pokoju.

Wielki czas, oświadczył Millerand wkońcu, aby narodowi republikanie skupili się i zorganizowali systematyczny opór przeciwko tego rodzaju polityce, którą określić można następującymi wyrazami: Idziemy ku wojnie pod sztandarem pokoju.

CZY SESJA RADY LIGI BĘDZIE PRZYSPIESZONA?

Genewa. 22 listopada. (PAT). Sir Erick Drumond podał do wiadomości wszystkich państw będących członkami Ligi Narodów, depeszę ministra Grandi'ego, w której ten ostatni prosi o rozważenie możliwości przyspieszenia sesji Rady Ligi Narodów ze względu na to, że wyznaczony obecnie termin koliduje z terminem konferencji morskiej.

REZOLUCJA STRONNICTWA HUGENBERGA.

Berlin. 22 listopada. (PAT.) Zarząd stronnictwa niemiecko - narodowego zaaprobował jednogłośnie program polityczny, przedłożony przez przewodniczącego stronnictwa posła Hugenberga.

Program ten występuje zdecydowanie przeciw planowi Younga, zapowiadając, iż w Niemczech nie będzie spokoju tak długo, jak długo plan Younga będzie miał zastosowanie. Omawiając sytuację wewnętrzno - polityczną, program zwraca się z zarzutami pod adresem stronnictw mieszczańskich, utrzymując, iż dzięki ich poparciu tylko możliwą jest hegemonja socjalistycznej mniejszości. Stronnictwo niemiecko-narodowe popierać będzie według tego programu wszelkie zarządzenia i kroki, zmierzające do poprawy położenia, w jakiem znajduje się rolnictwo niemieckie. Warunkiem przeprowadzenia wszystkich postulatów agrarnych jest zdaniem programu obalenie hegemonji marksistowskiej.

Tylko dzięki tak silnemu stanowisku socjalistów możliwe są rokowania polsko-niemieckie o traktat handlowy, którego zawarcie zagraża całemu rolnictwu niemieckiemu, a zwłaszcza niemieckiemu wschodowi.

ZNIŻKA STOPY DYSKONTOWEJ W AUSTRJI.

Wiedeń. 22 listopada. (PAT). Bank Narodowy obniżył stopę procentową z 8 i pół na 8 prc.

KONFERENCJE HOOVERA Z ROBOTNIKAMI.

Nowy Jork. 22 listopada. (AW.) Z Waszyngtonu donoszą, iż prezydent Hoover po odbyciu rozmów z przywódcami robotników, wystosował oświadczenie, w którem stwierdza, iż robotnicy amerykańscy winni zaniechać domagania się podwyżki płac, w zamian za co przemysłowcy winni przyrzec, iż nie obniżą płac.

W najbliższym czasie odbędzie się w Waszyngtonie konferencja 150—200 największych przemysłowców Stanów Zjednoczonych, celem omówienia środków, zmierzających do wzmocnienia życia gospodarczego Ameryki.

WALKA NIEMIEC Z KONKURENCJĄ WĘGLA ANGIELSKIEGO.

Londyn. 22 listopada. (AW). Wielkie poruszenie w kołach węglowych wywołała wiadomość o podniesieniu przez koleje niemieckie frachtów na przewóz węgla obcego. Obliczają tu, że eksport angielski zmniejszy się przez to o blisko dwa miljony ton rocznie.

STUDENCI PRASCY DEMONSTRUJĄ DALEJ.

Praga. 22 listopada. (AW). Wczoraj doszło do ponownych starć studentów czeskich z policją. Szereg osób odniosło rany i potłuczenia. Aresztowano 25 osób, wśród których było jednak tylko 16 studentów. Liczba rannych jest dość duża.

Praga. 22 listopada. (AW). Wykłady na niemieckim uniwersytecie i niemieckiej politechnice zostały dziś podjęte w zupełnym spokoju. W Instytucie Medycznym uniwersytetu czeskiego odbyło się posiedzenie związku czecho słowackich studentów medycyny, na którem powzięto postanowienie w obecności rektora, dziekana wydziału medycznego i szeregu profesorów, iż konieczną jest planowa rozbudowa kliniki wydziału medycznego przy równoczesnem wprowadzeniu numerus clausus dla cudzoziemców na wszystkich wyższych uczelniach Czechosłowacji.

Po zebraniu studenci czescy urządzili pochód demonstracyjny, który policja rozpędziła.

Praga. 22 listopada. (PAT.) Po wczorajszych krwawych starciach policji z manifestującymi studentami, odbyły się dziś wiece studentów, na których zebrani uchwalili szereg rezolucyj, protestujących przeciwko brutalnemu postępowaniu policji.

Nowe wotum zaufania dla Tardieu.

Paryż. 22 listopada. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych jeden z deputowanych socjalistycznych wystąpił przeciwko utworzeniu nowych ministerstw i podsekretarjatów stanu. W odpowiedzi swojej Tardieu zaznaczył, że izba dała w tej mierze wyraz swemu stanowisku, uchwalając niezbędne kredyty na ten cel.

Premjer wysunął kwestję zaufania w związku z całością kredytów na utworzenie nowych ministerstw. Izba w głosowaniu przyjęła 334 głosami, przeciw 250 całość kredytów.

=□=

Clemenceau umierający.

Paryż. 22 listopada. (AW.) Po spokojnie spędzonej nocy stan zdrowia Jerzego Clemenceau znowu się poprawił. Chory nie odczuwa więcej gwałtownych bólów w jamie brzusznej i prawdopodobnie lekarze pozwolą mu dziś na krótką przechadzkę po pokoju. Clemenceau otrzymuje z całego kraju i ze świata wiele depesz z życzeniami rychłego wyzdrowienia.

Paryż. 22 listopada. (PAT). W czasie ponownej wizyty lekarzy Clemenceau wydawał się bardzo przygnębiony. Otoczenie jego również ogarnięte jest nastrojem pessymistycznym. Jeden z bliskich pracowników Clemenceau oświadczył, że niezwykłe jego siły życiowe wyczerpały się.

Paryż. 22 listopada. (PAT). Godzina 21'10. Stan zdrowia Clemenceau jest bardzo groźny.

=□=

Sukcesy armji sowieckiej na D. Wschodzie.

Moskwa. 22 listopada. (PAT). Według doniesień z Chabarowska, oddziały specjalne armji Dalekiego Wschodu po odrzuceniu w dniu 17 b. m. ofenzywy wojsk chińskich, przeszły do ataku i zmusiły Chińczyków do wycofania się poza granicę sowiecką.

Do niewoli wzięto z górą 8.000 żołnierzy i 300 oficerów chińskich. Zdobyto 10.000 karabinów, wiele armat i znaczne zapasy materjału wojennego.

„BIAŁE“ ZWIĄZKI WOJSKOWE NA DALEKIM WSCHODZIE.

Paryż. 22 listopada. (AW.) Przewodniczący zjednoczenia rosyjskich związków wojskowych na emigracji gen. Kutiepow mianował b. inspektora artylerji rosyjskiej podczas wojny światowej gen. Hanżyna na stanowisko przewodniczącego rosyjskich związków wojskowych na Dalekim Wschodzie.

Moskwa. 22 listopada. (AW.) GPU. wyznaczyło nagrodę w wysokości 50 tys. rb. za wykrycie centrali rozpowszechnienia przeciwsowieckiej literatury monarchistycznej w Moskwie. Według posiadanych przez GPU informacyj ulotki te zostały przywiezione do Moskwy przez b. rosyjskich oficerów, należących do organizacji gen. Kutiapowa.

Litwa ma kłopot ze swym herbem.

Kowno. 22 listopada. (AW.) Znany historyk litewski prof. Ilgunas, badając obecny herb Litwy, stwierdził, że nie jest on właściwie herbem państwowym, lecz polskim herbem dynastji Jagiellonów, a tem samem widomym znakiem polsko-litewskiej unji.

W referacie wygłoszonym w pałacu prez. Smetony prof. Ilgunas wywodził, że herbem Litwy jest wprawdzie rycerz na koniu, ale bez tarczy i krzyża.

Oświadczenie to wywołało niezwykłą sensacje w kołach naukowych Litwy.

Niesprzyjająca atmosfera dla rokowań o Zagłębie Saary.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 listopada. (G) Z Paryża donosi korespondent „Kurjera Warszawskiego“, iż atmosfera dla rokowań w sprawie Zagłębia Saary jest wielce niesprzyjająca.

Z jednej strony opinja francuska nie jest w stanie zrozumieć przyczyn, które skłoniły rząd francuski do wszczęcia rozmów w sprawie nie mającej nic wspólnego z likwidacją wojny, gwarantującej Francji niepodzielną wolność posiadania aż do roku 1935, z drugiej strony otwarciu rokowań towarzyszą komentarze niemieckie, które raczej utrudniają, niż ułatwiają rokowania.

Już na wczorajszem posiedzeniu inauguracyjnem uwidoczniła się głęboka różnica poglądów w deklaracjach wyrażonych przez szefów obu delegacyj. Francja gotowa jest wysłuchać propozycyj niemieckich jedynie w dziedzinie gospodarczej, pozostawiając całkowicie na uboczu stronę prawną i sprawę plebiscytu, mającego się odbyć w 1935 roku.

Delegacja niemiecka natomiast pragnie związać sprawę Zagłębia Saary ze sprawą ewakuacji Nadrenji. Należy dodać, że ludność Saary wydaje się być zadowolona z obecnego stanu rzeczy, ponieważ skasowanie granicy celnej z Francją zapewnia jej duże zyski, które utraci wraz z włączeniem Saary do systemu celnego Niemiec. To też w dzisiejszych rokowaniach uderza przedewszystkiem nieobecność delegacji Zagłębia Saary.

Również nie doszły jeszcze obie strony do porozumienia w sprawie porządku dziennego prac i nie wyznaczyły daty następnego posiedzenia, lecz postanowiły jedynie utworzyć trzy podkomisje, które zbiorą się dopiero po ustaleniu prac konferencji.

W izbie deputowanych socjalista Grumbach usiłował interpelować rząd w sprawie Zagłębia Saary, jednak premjer Tardieu wyraził pogląd, że wszelkie debaty w tej sprawie są w obecnej chwili szkodliwe i domagał się odroczenia interpelacji, stawiając przy tem kwestję zaufania.

Izba 244 głosami przeciw 226 odroczyła interpelacje w sprawie Zagłębia Saary.

ZA NAPADY NA ŻYDÓW W PALESTYNIE.

Jerozolima. 22 listopada. (PAT). Zapadł tu dziś pierwszy wyrok wydany na mocy rozporządzenia o zbiorowej odpowiedzialności za popełnione gwałty. Wyrokiem tym miejscowość arabska Ashdod skazana została na grzywnę w wysokości 3.000 ft. szterl. za współudział w zajściu na kolonję żydowską Beer. Tuwia. — Podobne oskarżenie ciąży jeszcze na 12 innych miejscowościach arabskich. W najbliższym czasie ogłoszone zostaną wyroki przeciwko innym miejscowościom.

TWORZENIE KOALICJI RZĄDOWEJ W CZECHOSŁOWACJI.

Praga. 22 listopada. (PAT.) W związku z nową sytuacją w tworzeniu gabinetu, przybył do Pragi ze swej letniej siedziby prezydent Masaryk i przyjął na posłuchaniu premjera Udržała, który złożył sprawozdanie z przebiegu rokowań międzypartyjnych nad stworzeniem koalicji rządowej. Prezydent pozostaje z premjerem w stałym kontakcie.

Projekt utworzenia koalicji narodowej z udziałem aktywistów niemieckich stracił znacznie na aktualności wobec dalszych rokowań, prowadzonych przez premjera Udržała z przedstawicielami niemieckich agrarjuszy. Według tutejszych opinji nieoficjalnych sprawa utworzenia gabinetu znajduje się właściwie w tym samym punkcie, co przed trzema tygodniami.

KONFERENCJA GRANICZNA POLSKO - LITEWSKA.

Wilno 22. listopada. (AW). W dniu 25 bm. na pograniczu polsko-litewskim w rejonie t. zw. Traktatu Kowieńskiego odbędzie się konferencja graniczna polsko - litewska. Podobno z ramienia Litwy w konferencji tej weźmie udział przedstawiciel litewskiego ministerstwa spraw zagr. Tematem konferencji będą sprawy graniczne.

KOWNO OGNISKIEM EPIDEMJI.

Kowno. 22 listopada. (AW.) Wobec gwałtownego wzrostu epidemji tyfusu, szkarlatyny, dyfterytu i zapalenia mózgu w Kownie, władze przeprowadziły dochodzenia i stwierdziły, że przyczyna epidemji jest straszny stan sanitarny miasta. Wobec tego b. prezydent Litwy Grynius otrzymał nieograniczone pełnomocnictwo radykalnej reorganizacji warunków sanitarnych w Kownie.

W BOLONJI ZAWALIŁ SIĘ KOŚCIÓŁ.

Wiedeń. 22 listopada. (AW). Według doniesień z Bolonji wczoraj popołudniu z wielkim trzaskiem i hukiem runęła kopuła nowowybudowanego kościoła „Sacre Coeur“, należącego do ojców Salezjanów. Kościół wystawiony został w pobliżu dworca.

Odłamkami walącego się stropu potłuczeni zostali dwaj księża, którzy z trudem zdołali się uratować. Z kościoła wyniesiono szczęśliwie Tabernaculum. Następnie zawaliła się dalsza część sklepienia, przyczem ciężko ranny został kilkunastoletni chłopiec.

Niewątpliwie katastrofa pociągnęłaby za sobą wielką ilość ofiar, gdyby wydarzyła się w godzinach rannych, kiedy odprawiane są nabożeństwa. Nieliczna garstka wiernych, którzy znajdowali się w kościele zdołała opuścić świątynię nie odnosząc szwanku.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Z DNIA.

PRASA NIEMIECKA O SYTUACJI W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 listopada. (zo). Prasa niemiecka w obszernych depeszach komunikuje przemówienie premjera Świtalskiego, wyłażając przypuszczenie, iż stanowi ono zapowiedź Rządu wystąpienia w niedalekim czasie z ultimatum wobec sejmu.

Korespondent warszawski „Vossische Zeitung" podkreśla przytem, że wprawdzie słowa Premjera zawierające zapowiedź nieustępliwego stanowiska Rządu w sprawie reformy konstytucji stanowią dość wyraźną groźbę, niemniej jednak, podobna taktyka, stosowana już poprzednio przez marszałka Piłsudskiego, nie wywołała bezpośrednio następstw.

SEJMOKRACJA ZWOŁUJE WIECE NA 1 GRUDNIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 listopada. (zo). Stronnictwa lewicowe w dalszym ciągu okazują dużą aktywność. Socjaliści zbierają się niemal codziennie na oficjalne lub pół oficjalne posiedzenia.

Wyzwolenie obraduje również. Przez czwartek obradował zarząd stronnictwa, zaś w piątek przez cały dzień klub parlamentarny. Jak słychać, wysłuchano sprawozdań z kraju i rozmaitego rodzaju skarg.

Oprócz tego tematem narad lewicowej sejmokracji są liczne wiece i zebrania, które zapowiadają na dzień 1 grudnia.

NIEPRAWDZIWA POGŁOSKA.

Warszawa. 22 listopada. (AW). Jeden z wybitnych posłów BBWR. zapytany czy podane przez niektóre pisma dzisiejsze, wiadomość o tem, jakoby BBWR., oraz czynniki miarodajne rozważały sprawę wypowiedzenia się społeczeństwa na temat zmiany Konstytucji drogą plebiscytu, oświadczył, że wiadomość ta jest nieprawdziwa.

PEŁNA LISTA ODZNACZONYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 listopada. (zo). Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ogłoszoną będzie pełna lista osób odznaczonych z okazji jedynastej rocznicy odzyskania niepodległości. Osobom tym przesłane będą następnie dyplomy o nadaniu odznaczeń.

400 ODZNACZEŃ DLA INŻYNIERÓW I ROBOTNIKÓW.

Warszawa. 22-go listopada. (AW). W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na Zamku dekoracja Krzyżem Zasługi, osób wybitnie zasłużonych w dziedzinie przemysłu wojennego. Aktu dekoracji dokona p. Prezydent Rzplitej.

Ogółem odznaczonych będzie z górą 400 osób z pośród robotników, inżynierów i kierowników poszczególnych zakładów fabrycznych. Tego samego dnia p. Prezydent podejmować będzie odznaczonych na Zamku.

POGRZEB PROF. BIRKENMAJERA.

Kraków. 22 listopada. (AW.) Dziś odbył się tu pogrzeb śp. prof. Ludwika Birkenmajera, członka Akademji Umiejętności. Przy wynoszeniu trumny z domu żałoby przemawiał imieniem uniwersytetu prof. Zakrzewski, zaś imieniem Bursy Akademickiej, której śp. Zmarły był seniorem, akademik Pakosiewicz. Następnie kondukt żałobny prowadzony przez dziekana Wydziału teolog. U. J. ks. Michalskiego ruszył na cmentarz.

ZYSK Z LOTERJI ROZDZIELONY NA CELE DOBROCZYNNE.

Warszawa. 22 listopada. (AW.) Dziś odbyła się konferencja pod przewodnictwem dyr. Departamentu Min. Pr. p. Szubertowicza, przy udziale generalnego dyrektora Loterji Państwowej, p. Czechowicza, w sprawie podziału czystego zysku z 14-tej Loterji Państw. na cele dobroczynne. Udzielono subsydjów kilkunastu instytucjom humanitarnym, rozdzielając wśród nich sumę 114.292 zł.

Wielkiem świętem polskiego filmu jest **PREMIERA** filmu **„GRZESZNA MIŁOŚĆ"** — z **Jadwigą Smosarską i Zofją Batycką** w gł. roli.
Wkrótce w kinie „LEW". **Wkrótce w kinie „LEW".**

Biesiedowski był agentem „czeki" w Warszawie?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 listopada. (G) Russpress donosi z Paryża: W kołach emigracji paryskiej zaczynają z coraz wiekszą podejrzliwością mówić o reweiacjach Biesiedowskiego. Zbliżona do Włodzimierza Burcewa agencja Russunion zwraca uwagę na dziwne milczenie Biesiedowskiego o stosunkach dotyczących GPU oraz na fantastyczność jego opowiadań o wykradzeniu szyfru włoskiego, celem odsprzedaży poselstwu sowieckiemu.

Milczenie w sprawach GPU, wyjaśnia agencja obawa Biesiedowskiego przed czekistami i dążeniem do zalajenia swego dawnego kontaktu z czerezwyczajką. Koła emigracyjne mimo zaprzeczeń Biesiedowskiego, że nie jest identyczny z b. rezydentem GPU. w Warszawie Weinsteinem, wskazują na rozmaite luki w jego wyjaśnieniach i twierdzą, że mimo wszystko był swego czasu delegatem czerezwyczajki w Warszawie.

N. I. K. niezawsze jest nieomylna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 listopada. (zo) Dzisiejszy „Kurjer Czerwony" zamieszcza krótki artykulik w związku z faktem podanym przez Najwyższą Izbę Kontroli z przeniewierzenia przez członka stronnictwa N. D. p. Konstantego Skrzyńskiego 5.000 dolarów w charakterze kierownika konsulatu generalnego w Charkowie.

Dziennik zaznacza, że NIK., która wspomina o tym fakcie w swojem sprawozdaniu, popełnia dwie nieścisłości, które nie powinne się znaleźć w sprawozdaniu tej instytucji.

Pierwszą nieścisłością jest błędne podanie sumy sprzeniewierzenia, albowiem faktycznie sprzeniewierzono zgórą 5.000 dolarów, nie licząc 2.052 dolarów za sprzedany samochód, a nie 2.613 dol., jak pisze NIK.

Drugą nieścisłością, znacznie bardziej przykrą, jest fakt przypisania sobie zasługi wykrycia tego nadużycia, najzupełniej bezpodstawnie. Brak pieniędzy w kasie i brak depozytów ustalony został 23 maja 1928 r. przez konsula Dunajewskiego, który był wysłany do Charkowa w charakterze rewidenta przez ministerstwo spraw zagranicznych. W połowie czerwca po przeprowadzeniu formalności sprawa znalazła się w sądzie.

Jakże tedy wygląda twierdzenie NIK., że nadużycia wykryte były w czerwcu 1928, jeżeli 23 maja rewident spisał protokół, ustalający nadużycia. Czy przypisanie sobie zasługi wykrycia nadużyć przez NIK., które faktycznie wykryło ministerstwo spraw zagranicznych, nie świadczy czasem o tem, że i inne twierdzenia NIK., zawarte w sprawozdaniu za rok 1928-29 są może nieścisłe.

=□=

Sowiety zaniepokojone układem likw. Polski z Niemcami.

Berlin. 22 listopada. (PAT.) „Telegraphen Union" dowiaduje się, że zastępca sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Karachan w czasie swego obecnego pobytu w Berlinie nie złożył wprawdzie wizyty oficjalnej ministrowi spraw zagranicznych Curtiusowi, nawiązał jednak ścisły kontakt z miarodajnemi czynnikami w sprawach politycznych niemieckiego urzędu spr. zagranicznych.

W rozmowach tych — podkreśla „Telegraphen Union", powołując się na informacje berlińskich kół politycznych — wysunięta miała być sprawa parafowanej ostatnio między Polską a Niemcami umowy likwidacyjnej, której znaczenie strona rosyjska bardzo wysoko ocenia. Karachan podkreślił zwłaszcza, że umowa likwidacyjna przyczyniła się do silnego wzmocnienia prestiżu politycznego Polski w Europie wschodniej z powodu, że Polska pozbyła się w ten sposób za jednym zamachem wszystkich skierowanych przeciw niej przed sądem rozjemczym w Paryżu i przed Trybunałem Międzynarodowym w Hadze pretensji, których wynik zapowiadał się dla strony polskiej niekorzystnie.

Karachan wyraził ponadto obawę, iż stanowisko Polski wyzyskane być może przez nią do nowych, nieustępliwych kroków w stosunku do Rosji.

Najważniejsze punkty sporne w rokowaniach handl. z Niemcami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22-go listopada. (zo). „Frankfurter Zeitung" w korespondencji z Warszawy pisze, że rokowania z Polską nad zawarciem prowizorycznego układu handlowego ciągną się jednak dłużej niż oczekiwano.

Strona polska domaga się zabezpieczenia, że kontyngent świń będzie w całości wyczerpany, a w razie gdyby nierozebrały go fabryki mięsne, Polacy chcą mieć możność sprzedaży nierogacizny na wolnym rynku, na co Niemcy nie chcą się narazie zgodzić.

Ze strony niemieckiej wiele wagi przywiązuje się do tego, aby niemieckie towarzystwa żeglugi zostały w Polsce zrównane z innemi towarzystwami zagranicznemi. Polska zgadza się już na dopuszczenie dwóch towarzystw żeglugi, ale nie wszystkich czterech.

Dalszym punktem spornym jest sprawa przewidywanego niezłożenia przez Polskę dopłaty t. zw. wyrównawczej dla wywożonych z Niemiec półfabrykatów i produktów przemysłowych. W Polsce istnieje silne dążenie do nałożenia tych opłat na wyroby zagraniczne w celu wyrównania podatku obrotowego.

Ewentualne te dopłaty wyrównawcze dotyczyć mają wszelkich przywożonych do Polski wyrobów, nietylko niemieckich.

„Frankfurter Zeitung" wyraża przypuszczenie, że natrafiłoby to na opór wszystkich państw zainteresowanych.

=□=

KURS POLSKIEJ POŻYCZKI W NOWYM JORKU.

Warszawa. 22 listopada. (AW.) W notowaniach kursu obligacyj polskiej pożyczki stabilizacyjnej na giełdzie nowojorskiej nastąpiła lekka poprawa. Ostatnio notowano te obligacje po kursie dol. 75.50—78, wobec kursu dol. 75—76 z dnia poprzedniego. Również obligacje 8-procentowej pożyczki dolarowej notowane poprzedniego dnia na poziomie 85—88 dol., doznały pewnej poprawy i były sprzedawane po kursie 89—9..

WARSZAWSKIE BANKI NIE PRZYJMUJĄ ZAGRANICZNYCH POŻYCZEK

Warszawa. 22-go listopada. (AW). „Nasz Głos Wieczorny" dowiaduje się z kół bankowych, że szereg poważnych banków prywatnych w Warszawie otrzymuje nader korzystne propozycje finansistów zagranicznych w sprawie pożyczek. Niektóre oferty nawet proponują oprocentowanie roczne w wysokości 6—7 proc. Mimo to banki nie przyjmują tych propozycyj i tłumaczą się tem, że nie miałyby dla uzyskanych pieniędzy użytku. Ilość dobrego materjału wekslowego jest tak znikoma, że kapitały własne banków warszawskich w zupełności wystarczają na pokrycie zapotrzebowania.

BROSZURA MIN. KWIATKOWSKIEGO.

Warszawa. 22-go listopada. (AW.) Wczoraj ukazała się na półkach księgarskich broszura min. Kwiatkowskiego, poświęcona zagadnieniom rozpowszechniania nawozów sztucznych. — Broszura zawiera 14 stron.

AKCJA BUDOWLANA ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Warszawa. 22-go listopada. (AW.) W związku z projektem uruchomienia kapitałów zakładów ubezpieczeń, Minister Pracy i Op. Społ. Prystor wystąpił z projektem, aby zakłady ubezpieczeń społ. podjęły na własny rachunek budowę domów mieszkalnych, co jednocześnie jest najlepszą lokatą kapitału.

Na konferencji, która odbyła się w Ministerstwie Pracy przy udziale dyrektora departamentu ubezpieczeń Dreckiego, oraz przedstawicieli zakładów ubezpieczeń, ustalono zasady akcji budowlanej wspomnianymi kapitałami. Wobec tego, iż ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z roku 1927 przewiduje określone oprocentowanie, przeto, aby nie dopuścić do zbyt wysokich sum komornego, różnice oprocentowania ma pokryć fundusz odbudowy miast i Skarb Państwa.

Program przewiduje rozplanowanie akcji na 6 lat, przyczem rocznie przeznaczona będzie kwota na ten cel 25 milionów złotych.

POLSKA ZUŻYWA ZA MAŁO CUKRU.

Warszawa. 22 listopada. (AW.) Pisma warszawskie informują, że produkcja cukru wzrasta w Polsce z roku na rok. Kampanja ubiegła wynosiła wraz z remanentami kampanji 27-28 — 684.763 tonny cukru wyprodukowanego przez 71 cukrowni pracujących na terenie całej Polski. 24 cukrownie poznańskie wyprodukowały 372.385 tonn. Spożycie krajowe wzrosło o 6,48 proc. W tym samym czasie wysłano zagranicę 284.458 tonn, wobec 147.966 tonn eksportu z poprzedniej kampanji. Stanowi to niemal dwukrotną zwyżkę eksportu.

Według prowizorycznych obliczeń, kampanja tegoroczna wyniesie 718.000 tonn cukru, czyli o 33 tys. tonn (około 5 proc.) więcej, niż w roku ub. Z tej ilości na eksport przypadnie około 330 tys. tonn. Oznacza to zwyżkę eksportu o 16 proc. Znaczna część eksportu pójdzie przez Gdynię.

Przeciętne roczne zużycie cukru w Polsce na głowę ludności wypada 12 kg., podczas gdy na zachodzie Europy ilość ta wynosi 36, a nawet i 40 kg. na głowę.

Przegląd prasy.

DYSKUSJA NAD ODCZYTEM P. PREMJERA.

„Robotnik" zastrzega się, że „opozycja demokratyczna" nie pragnie odwrócić uwagi społeczeństwa od zagadnień ustrojowych, ale pragnie zwrócić ją na zagadnienie kontroli, a następnie oświadcza:

Kwestji „możliwości" załatwienia zagadnień ustrojowych inaczej, niż w sejmie, wolimy nie poruszać. Musimy jednak ustalić ściśle nasze zapatrywanie podstawowe: w tej chwili chodzi o likwidację systemu rządzenia, a nie o rewizję Konstytucji.

Po dokonaniu likwidacji zobaczymy, czy trzeba i w jakim kierunku trzeba „rewidować" Ustawę Konstytucyjną.

* * *

„Nasz Przegląd" zaleca:

Jasnem jest, że w państwie, liczącem jedną trzecią część inoplemieńców, utworzenie parlamentarnego rządu nie może się dokonać bez ich pomocy. Ale p. Premjer obawia się „inklinacji ze strony posłów pewnych mniejszości narodowych do traktowania w sposób zupełnie negatywny samego istnienia państwa polskiego". Przypuśćmy na chwilę, że tak jest. Ale w takim razie zadaniem dobrej polityki polskiej powinno być dążenie, by tę „inklinację" zmienić. Że to jest możliwem, dowodzi dawna polityka austrjacka wobec Polaków, których zapomocą ustępstw zdołano pozyskać jako podpory państwa, lub współczesna polityka mniejszościowa Czechosłowacji. Konstytucja, któraby faktycznie pozbawiła inoplemieńców praw, wbrew praworządności i traktatom, byłaby wpadnięciem z deszczu pod rynnę.

* * *

„Kurjer Warszawski" oświadcza, że wywody p. Premiera miały wszelkie cechy ultimatum:

Dyskutować z sejmem na temat zasadniczych zmian w Konstytucji, p. prezes Rady Ministrów, jak się zdaje, nie zamierza. W projektach i wnioskach, złożonych w sejmie, nie widzi on materjału do kompromisu. „Myśl przewodnia" Rządu różni go „w sposób zasadniczy od opozycji ze strony prawej i lewej".

W ten sposób wyrażona przez p. Świtalskiego mimochodem myśl, iż byłoby lepiej, gdyby rzeczy się odbyły bez najmniejszego wstrząsu, musiała się wydać słuchaczom jedynie ozdobą retoryczną. W istocie nie uczyniono wczoraj nic, aby otworzyć drzwi przed perspektywą swobodnej dyskusji i jej koniecznego rezultatu: kompromisu. Przeciwnie, drzwi te zatrzaśnięto.

Zdawałoby się, że przedstawiciel Rządu, który ma swój niezłomnie ustalony pogląd na rozwiązanie potężnego przecież problematu naszego życia wewnętrznego, a zarazem trzeźwo ocenia jawnie odmienne stanowisko znacznej większości sejmowej, — że ten przedstawiciel, opowiadający się przytem za „walką jaknajmniej wstrząsającą", złoży świadectwo publiczne tego, iż szuka wyjścia jaknajnormalniejszego i najzgodniejszego zarówno z wymaganiami zachowania równowagi w kraju, jak z nakazami praworządności. Takie szukanie byłoby chyba tembardziej ułatwione, ile że p. Świtalski nie wątpi, iż „opinja społeczna stanie za nami (t. j. Rządem) i udzieli nam zupełnego poparcia". Oczekiwaliśmy tedy, że p. prezes Rady Ministrów z argumentów swych wyprowadzi wreszcie jedyny logiczny wniosek, że: jeżeli na sejm nie oddziała ani rozumowanie p. Świtalskiego, ani jego ultimatum, to Rząd ucieknie się do jedynego środka prawnego, który w tej mierze pozostaje w jego rozporządzeniu, i rozwiąże sejm, aby pozwolić dojść do głosu nowym opinjom i nastrojom ogółu. Tą drogą Rząd zaświadczyłby, że sam głęboko wierzy w to, iż „opinja społeczna stanie za nim i udzieli mu zupełnego poparcia", a zarazem rozprószyłby wszelkie pogłoski, domniemania, podejrzenia i obawy. Niestety, p. Świtalski takiego wniosku z wczorajszego rozumowania swego nie wyprowadził, ozdabiając je tylko pointe'a ultimatum. Łatwo sobie wyobrazić, jak mało przyczyni się to do uspokojenia umysłów.

* * *

W „Czasie" czytamy:

Udatną jest polemika, przeprowadzona przez Premiera z projektami konstytucyjnemi z prawej i lewej strony. Prawicowemu projektowi trafnie zarzuca, że główną nadzieję reformy ustroju pokłada na zmianie ordynacji wyborczej. „Jeśli ktokolwiek cudu uzdrowienia stosunków między władzą wykonawczą a prawodawczą spodziewa się po zmianie ordynacji, to cud ten nie nastąpi". Premjer zastrzega się, że co do zmiany ordynacji jest przeciwnikiem podziału obywateli na kategorje i ograniczeniu praw obywatelskich. Należy to tak rozumieć, że nie jest przeciwnikiem reformy ordynacji, nie naruszającej tych praw.

Projektowi lewicowemu zarzuca Premjer, że jeszcze egzageruje to, co jest największym błędem Konstytucji obecnej, t.j. przewagę sejmu.

Projektem sejmu B. B. nie zajmuje się, oczywiście dlatego, bo nie znajduje materjału do polemiki.

W jaki sposób wyobraża sobie Premjer przeprowadzenie takiej reformy ustroju przez Rząd obecny? Najlepiej byłoby — odpowiada — przez walkę na ograniczonym odcinku (t. zn. w sejmie), ale gdyby to okazało się niewykonalne, Rząd nie cofnie się przed walką na większej przestrzeni. Jest to zapowiedź niejasna, niewątpliwie umyślnie niejasna, i można ją różnie rozumieć. Albo jako odwołanie się do wyborców i to pod hasłem reformy, — albo jako plebiscyt. Minister ma pełną ufność w zwycięstwo na tej „wielkiej przestrzeni".

DETALICZNIE

KALOSZE	na trykotowej podsz. damskie zł	9.70
	„ „ „ męskie „	11.—
ŚNIEGOWCE	damskie na podszewce ciepłej, wierzch jersey czarny z aksamitnymi wyłogami i klamrą zł. . .	15.50
8833n	damskie, wierzch z gabardyny czarnej lub bronzowej z aksamitnemi wyłogami i klamrą zł. . .	18.—
	damskie, całe z gumy, szare, czarne lub beige z przesuwalnym guzikiem zatrzaskowym zł. .	20.—
BUTY	czarne, szare lub beige, z błyskawicznem zamknięciem zł.	38.—

Żądajcie wszędzie tylko marki „PEPEGE" z podkową!

Malicka i Węgierko ranni.

Autobus artystów zderzył się z lokomotywą.

Łuck. 22 listopada. (PAT.) W dniu wczorajszym autobus, kursujący na linji Łopacze—Łuck, wiozący trupę teatralną z Warszawy, która onegdaj występowała w Łucku i wyjeżdżała na występy do Równego, zderzył sie na przejeździe z parowozem i uległ rozbiciu.

Artystka Marja Malicka odniosła lekkie rany, Aleksander Węgierko ciężkie, choć stan jego nie jest groźny.

Dyrektor teatru w Łucku Garłowski został lekko raniony, jak również i Bronisław Narkowicz. Zbyszko Sawan wyszedł z katastrofy bez szwanku. Pozatem ciężko ranny jest Władysław Botcza urzędnik ministerstwa skarbu, oraz dwaj inni pasażerowie. Rannych umieszczono w szpitalu.

Warszawa. 22 listopada. (G) Zamieszkała w Warszawie matka p. Malickiej otrzymała telegram od drugiej swej córki p. Soboniowej, towarzyszącej siostrze w jej tournee artystycznem.

P. Soboniowa wyszła z katastrofy bez szwanku, tak samo i Zbyszko Sawan. Węgierko jest lekko ranny, uległ bowiem jedynie zdarciu naskórka. Malicka jest dość silnie potłuczona i ma zdarty naskórek z tyłu głowy. Stan jej zdrowia nie budzi obaw.

Za kilka dni Malicka i Węgierko podejmą swą prace i według wszelkiego prawdopodobieństwa wystęy ich zapowiedziany we Lwowie na 25 bm. odbędzie się.

=□=

Napad bandytów na pociąg.

Białogród. 22 listopada. (PAT). Według urzędowego sprawozdania, wczoraj o godz. 7 wieczorem na wschód od Starybrodu na terytorjum jugosłowiańskiem zatrzymany został pociąg Orient Express zapomocą eksplozji maszyny piekielnej, przyczem wykoleił się wagon pocztowy, podczas gdy wagony osobowe zostały nieuszkodzone. Z podróżnych nikt nie odniósł rany.

Jugosłowiańska straż graniczna rozpoczęła pościg za bandą bułgarską, która ukrywała się w pobliżu miejsca zbrodni. Dziś znaleziono na miejscu eksplozji 16 wystrzelonych nabojów, a dalej 3 maszyny piekielne, z których jedna eksplodowała o godz. 5.

Sądzą, że napad ten zorganizowany został przez komitet macedońsko - bułgarski, celem przeszkodzenia odbywającym się obecnie rokowaniom w sprawie ostatecznego uregulowania komunikacji granicznej.

Wiedeń. 22 listopada. (AW). Według doniesień z Białogrodu bandyci którzy napadli na pociąg pod Carybrodem zrabowali wszystkich podróżnych oraz wagon pocztowy i bagażowy.

Pasażerowie opowiadają, że gdy bandyci zaczęli ostrzeliwać pociąg, pasażerowie za poradą personalu kolejowego rzucili się na podłogę wagonów, zaś maszynista odczepiwszy parowóz z największą szybkością udał się do Carybrodu o pomoc.

W ciągu godziny przybył silniejszy oddział żołnierzy jugosłowiańskich, jednakowoż sprawców zamachu nie zdołano przychwycić.

33 OSOBY RANNE W DOMU TOWAROWYM.

Nowy Jork. 22-go listopada. (AW). Z Waszyngtonu donoszą, iż w jednym z domów towarowych nastąpił wybuch. Trzy osoby poniosły śmierć, rannych zaś jest 33 osoby. Jak się zdaje, wybuch nastąpił wskutek zbyt silnego ogrzania kotła do ogrzewania centralnego. Siła wybuchu była tak wielka, iż w okolicznych domach powypadały szyby z okien.

=□=

AUDJENCJE U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa. 22 listopada. (AW). Dziś o godz. 11-tej, p. Prezydent Rzplitej przyjął Prezydjum Akademji Umiejętności w składzie pp. prezesa prof. dr. Kostaneckiego, wiceprezesa dr. Wróblewskiego i sekretarza generalnego prof. Kutrzeby. Delegaci przedstawili p. Prezydentowi szereg postulatów w sprawie aktualnych potrzeb Akademji Umiejętności.

O godz. 12-tej p. Prezydent Rzplitej przyjął przedstawicieli Akademji Nauk Technicznych i Warszawskiego Towarzystwa Naukowego z prof. Broniewskim na czele.

NAPAD NA REDAKCJĘ ŻARGONOWEGO PISMA.

Wilno. 22 listopada. (AW.) Dokonano tu napadu na redakcję wieczorowego czasopisma żargonowego „Owent Kurier". Kilku osobników wtargnęło do redakcji czasopisma, rzuciło się na naczelnego redaktora Grodzieńskiego, dotkliwie go bijąc, zalewając mu twarz atramentem. Następnie napastnicy zdemolowali urządzenie redakcji, wybijając szyby i rozsypując czcionki.

Wezwana policja zlikwidowała zajście. Wobec obawy, że podobne zajścia mogą się powtórzyć, ustawiono przy redakcji specjalny posterunek policyjny. Napadu dokonali Żydzi.

NIESAMOWITY MORDERCA, CZY „DRUGI MOJŻESZ"?

Düsseldorf. 22 listopada. (AW.) Wczoraj wieczorem rozeszła się tu wiadomość, że policji udało się aresztować niesamowitego mordercę kobiet i dzieci. Mianowicie w jednej z pobliskich miejscowości ujęto 29-letniego mężczyznę, podejrzanego o dokonywanie tych potwornych zbrodni. Rysopis aresztowanego odpowiada opisom świadków, którzy widzieli mordercę. Narazie zdołano ustalić, że aresztowany wyjeżdżał codziennie rano rowerem do Düsseldorfu i wracał dopiero wieczorem.

Gdy ajenci weszli do jego mieszkania, powitał ich słowami: „Panowie szukacie pewnie mordercy z Düsseldorfu?" Przesłuchiwany na policji zaczął mówić: „Jestem drugim Mojżeszem. Jestem większy od Luthra!"

Wskazywałoby to na to, że ma się do czynienia z człowiekiem chorym umysłowo. Aresztowanego przewieziono do Düsseldorfu. Będzie on poddany szczegółowym badaniom.

LOTNICY ZGINĘLI WŚRÓD ŚNIEGÓW PODBIEGUNOWYCH.

Nowy Jork. 21 listopada. (AW.) Ekspedycja Eskimosów znalazła w pustynjach Alaski silnie uszkodzony samolot Ben Eilsona. Ben Eilson, który wybrał się do bieguna północnego, zginął prawdopodobnie wśród śniegów wraz z mechanikiem Borlandem, gdy opuściwszy samolot chciał piechotą dotrzeć do sadyb ludzkich.

+ **Zasypanie galery Kaliguli.** Wskutek nieprzewidzianego wypadku, musiano — jak donoszą z Rzymu — przerwać prace nad osuszaniem jeziora Nemi, celem wydobycia zatopionych galer Kaliguli. Nad jeziorem wytrysnęło nagle obfite źródło wody, które podmyło brzegi. Ziemia obsunęła się, zasypując wydobytą już galerę i niszcząc w ten sposób długoletnie i kosztowne wysiłki. Droga, po której miano transportować na brzeg wydobyta galerę, również uległa zniszczeniu. Dyrektor departamentu sztuk pięknych udał się z Rzymu na miejsce wypadku.

Popierajmy przemysł rodzimy!
Da nam pracę bezrobotnym.

Słuszne drogi — słuszne wnioski.

Jeszcze w miesiącu lipcu 1929 pisałem dosłownie: „Patrzeć można optymistycznie w przyszłość, a w optymizmie tym utwierdza stanowisko szerokich mas ludowych i ich zdrowy instynkt, który objawił się odnośnie do zasadniczych wytycznych problemu ustrojowego tak w maju 1926, jak i później. Należy tylko ten zdrowy sens narodu pogłębić przez dalszą pracę, uświadomienie i agitację. Rozwija się w tym kierunku tak dla stronnictwa rządowego, jak i dla samego Rządu niezwykle rozległe i bardzo wdzięczne pole pracy. Członkowie stronnictwa rządowego, a także przedstawiciele Rządu powinni ponad głowami opozycyjnej większości sejmowej zetknąć się z najszerszemi warstwami społeczeństwa, które swem masowem wystąpieniem za zmianą konstytucji w formie rezolucyj i uchwał, zgromadzeń i wieców — pouczyłyby sejmowe stronnictwa o właściwej woli Narodu".

Poglądy te wyrażone przed niespełna pół rokiem przychodzą na pamięć dziś, gdy tak Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, jak i sam Rząd nawiązują najżywszy kontakt z całem społeczeństwem. Wszak po wygłoszonem w przepełnionej sali Filharmonji Warszawskiej znamiennem przemówieniu premjera Świtalskiego o konieczności rewizji Konstytucji, zapowiedziane są na dnie najbliższe podobne wystąpienia całego szeregu członków gabinetu, jak ministrów: Cara, Czerwińskiego, Kühna, Kwiatkowskiego w Krakowie, Wilnie, Katowicach, Lwowie; wszak Klub Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w łącznej swej liczbie 180 posłów i senatorów odbywa w chwili obecnej cały szereg wieców, zgromadzeń, odczytów, wykładów i publicznych zebrań omalże w każdej miejscowości Rzeczypospolitej, omawiając tak potrzebę, jak i samo zagadnienie zmiany ustroju.

Więc wypowiedziane przed miesiącami zapatrywanie co do metod działania i obrać się mającej drogi — okazały się słusznemi.

Lecz, czy może uwagi dotyczące nastrojów w społeczeństwie były mylnemi i czy mylnem może było twierdzenie, iż należy być optymistą; może zdrowy instynkt mas ludowych, który wystąpił już dwukrotnie, raz w maju 1926, a poraz wtóry w akcji wyborczej z początkiem roku 1928 — obecnie uległ zasadniczym zmianom?

Odpowiedź na to pytanie otrzymamy, obserwując objektywnie i uważnie nasze społeczeństwo.

Poza zawodowymi reprezentantami stronnictw opozycyjnych, poza tą nieliczną garstką zawodowych polityków obozów opozycji, stanowisko ogółu już na pierwszy rzut oka robi wrażenie, jak gdyby stanowiska pewnej negacji do tego wszystkiego, co było przed majem 1926. Całkiem powierzchowna obserwacja społeczeństwa wykazuje że najszersze masy bezwarunkowo nie życzą sobie i nie chcą więcej powrotu okresu rządów przedmajowych, a więc tych rządów, które odznaczały się bezwzględną przewagą sejmu nad władzą wykonawczą, patologicznym wpływem sejmokracji na administrację, dawały w rezultacie stale jakby w kalejdoskopie zmieniające się większości sejmowe, chroniczne przesilenia gabinetowe, chwiejność Rządu, brak stałej linji w polityce we wnętrznej i zagranicznej.

Zdrowy sens społeczeństwa ma w tym kierunku swoje wyrobione zdanie — a ten kto twierdzi, że społeczeństwo dziś po owych smutnych doświadczeniach z okresu przedmajowego tęskni za t. zw. rządami parlamentarnemi, ten okłamuje siebie i innych.

Jednakowoż poza tą powierzchowną obserwacja stwierdzająca u szerokiego ogółu jakgdyby tylko negatywne stanowisko w odniesieniu do naszej przeszłości ustrojowej, wykaże baczniejsza analiza nastrojów społeczeństwa również już pewne wyłącznie pozytywne dążenia. Ustrojowemi dążeniami i pragnieniami, tu i ówdzie może jeszcze podświadomie, ale niejednokrotnie tak że całkiem wyraźnie i konkretnie występującemi — to pragnienie utrzymania poprzez całe generacje takiego autorytetu w Państwie jak miał, ma mieć będzie w okresie generacji obecnej Marszałek Piłsudski; a więc tęsknota za stałym, wielkim autorytetem państwowym, który stojąc na stanowisku ustroju republikańskiego — da się jedynie tylko wyrazić w należytej rozbudowie władzy Prezydenta.

A potem jako objaw pozytywny dążeń ogółu występuje coraz jaśniej świadomość odwrotnej strony negacji stosunków przedmajowych, a więc pragnienie Rządu pozbawionego chorej zależności od skłóconych ze sobą stronnictw sejmowych, Rządu mającego stałą swą linję we wszystkich zagadnieniach państwowych, Rządu pozytywnej pracy, a nie rządu sejmowo-kuluarowych szachorek i politycznej gry.

A w końcu u szerokiego ogółu występuje coraz konkretniej świadomość tego, że polityczne i społeczne stanowisko posłów jest uposażone w nienaturalne prawa suwerenności. Wszak wedle artykułów 51 i 59 obowiązującej Konstytucji tak Prezydent Rzeczypospolitej, jak i poszczególni ministrowie podlegają t. zw. konstytucyjnej odpowiedzialności i mogą być postawieni przed Trybunał Stanu, gdy przeciwnie nie dotyczy to posłów, którzy o ile dopuszczaliby się swoimi wystąpieniami zbrodni zdrady Państwa, popełnialiby złamania Konstytucji, a z uwagi na złożone poselskie ślubowania — krzywoprzysięstwo, podlegają tylko porządkowej karze władzy marszałkowskiej. Nie jest to już nietykalność poselska, ale jakby obok suwerenności Państwa — druga równorzędna suwerenność poselska. Tę społeczno-polityczną suwerenność posłów potępiają szerokie masy społeczeństwa rozumując całe trafnie, że nie są to i z prawa poselskie, ale w chorobliwy sposób rozbudowane przywileje.

Te przy szczegółowej i bacznej analizie występujące nastroje społeczeństwa mają w sobie ten zdrowy sens, że nie są one identyczne ani z dążeniem do dyktatury, ani z przekreśleniem parlamentaryzmu, ani w końcu nie są równoznaczne z odebraniem swobody słowa trybunie parlamentarnej. Bo wyposażenie Głowy Państwa w wielki autorytet i władzę, jakie obserwujemy w demokracji Północnej Ameryki nie jest wcale identycznem z dyktaturą lub cezaryzmem; bo koncepcja silnego Rządu w niczem nie narusza praw ustawodawczych, budżetowych i kontrolnych sejmu i senatu; bo w końcu prawo pociągnięcia winnych posłów do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu w niczem nie narusza konstytucyjnej swobody słowa i praw parlamentarnego debatowania.

Tak więc rozwinięta obecnie metoda pracy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem oraz samego Rządu w kierunku najżywszego kontaktu z szerokiemi warstwami społeczeństwa — jest słuszną i trafną; a również w zupełności uzasadniony jest optymizm dotyczący nastrojów nurtujących w społeczeństwie i tego zdrowego sensu, jakim się społeczeństwo kieruje.

Teodor Seidler.

Ostateczna kompromitacja p. Daszyńskiego.

„Nie jestem, niestety, fachowcem budżetowym" — powiedział marszałek sejmu p. Daszyński w swoim „sławnym" już dziś wywiadzie z samym sobą.

Tem samem przyznał się nowoobwołany przywódca obojga opozycji do swej niekompetencji w dziedzinie budżetu. Zazwyczaj, gdy ktoś jest laikiem w jakichś sprawach, a chce, by go zaliczano do ludzi poważnych, — to stara się w tych sprawach nie zabierać głosu i nie wygłaszać niepowołanych opinij, przeciwnie zaś — unikać tego tematu, ażeby się nie narażać na śmieszność wystawianiem na szwank powagi swej osoby w oczach ludzkich.

Znajomości rzeczy wymagają szczególnie zagadnienia budżetowe, o których głos zabierać winni przedewszystkiem fachowcy. Dziedzina budżetu państwowego, nieuregulowana u nas dotychczas ustawodawstwem, a oparta jedynie na prawach zwyczajowych, powstałych z biegiem lat na podstawie praktyki i doświadczenia, wyniesionego przy pracy nad budżetami, jest specjalnie trudna, a rozpatrywanie jej i wydawanie sądów wymaga conajmniej znajomości prawa skarbowego. Dlatego właśnie np. enuncjacje publiczne takich fachowców, jak prof. Krzyżanowski lub jak prezes komisji budżetowej sejmu pos. Byrka lub jak prezes Najwyższej Izby Kontroli prof. Wróblewski, mają niepoślednie znaczenie dla naszego prawa budżetowego, przyczyniają się bowiem do jego rozwoju i spotykają się z dużem zainteresowaniem. Ale p. Daszyński — jak sam to mówi — fachowcem nie jest.

Zdawaćby się tedy mogło, że p. Daszyński po przyznaniu się do swej niefachowości w sprawach budżetu ominie ten temat w swoim wywiadzie. Ale bywa tak czasami, iż zbytnie zdenerwowanie, złość nie znajdująca ujścia, zaciemniają człowiekowi horyzont i zamraczają wolność samokrytycyzmu. Tak się stało właśnie z p. Daszyńskim. Wszystkie jego enuncjacje publiczne, wydane w ubiegłych dniach kilkunastu, są tego dobitnym dowodem. Wbrew logice i zdrowemu rozsądkowi, po tak szczerem wyznaniu, p. Daszyński omawia w wywiadzie właśnie... zagadnienia budżetowe, wyniki kontroli oraz zamknięcia rachunkowe, ba — wydaje o tem wszystkiem swój własny, najzupełniej niefachowy sąd.

Można byłoby to wybaczyć człowiekowi zamroczonemu, gdyby wywody swoje poprzedził już chociażby pobieżnem zaznajomieniem się z materjałami, na których te wywody oparł. Nie można jednak wybaczyć jednostce, stojącej na czele ciała ustawodawczego i reprezentującej je, gdy zabiera publicznie głos w sprawach, których uprzednio nie poznała z właściwych dokumentów, a oparła się jedynie na kilku wyrwanych z tekstu i niepowiązanych cytatach, w całej reszcie zaś na demagogicznych wywodach swoich przyjaciół politycznych. Co gorsze, p. Daszyński posunął się w tem aż do popełnienia fałszu, świadomie a najzupełniej dowolnie zmieniając treść orzeczenia Najwyższej Izby Kontroli.

Marszałkowi sejmu takich „błędów" robić nie wolno, są one bowiem faktem, który doszczętnie dyskwalifikuje jego zdolność do pełnienia funkcyj przewodniczącego parlamentu. P. Daszyński przez świadome dopuszczenie się ich przestał być marszałkiem izby, a stał się tylko naczelnym meneren kadłubowego zbiornika poselskiego. Ściślej zaś mówiąc: przywódca zblokowanej opozycji.

Stała się rzecz niesłychana. Prezes Najwyższej Izby Kontroli, prof. Wróblewski, instytucji niezależnej i nie podlegającej nikomu, zmuszony został do publicznego wystąpienia ze sprostowaniem słów wypowiedzianych nie przez osobę prywatną, nawet nie przez posła, ale przez samego marszałka sejmu.

Powinno to chyba wystarczyć dla oceny „wystąpień" p. Daszyńskiego.

E. S.

Zajmująca nowość!

EMANUEL SWEDENBORG

Jego życie, nauka i wpływ.

Napisał **G. Trobridge.**

Treść: Swedenborg jako filozof. W poszukiwaniu duszy. Na pograniczu dwóch światów Jasnowidz i teolog itd. Str. 190 zł. 2.50. Wydawnictwo Tow. Swedenborga w Londynie. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny: **Dom książki Polskiej w Warszawie.** 110036

Emigracja polityczna w Polsce.

Państwo polskie, jako sąsiadujące bezpośrednio ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich gości liczne zastępy politycznych emigrantów Rosjan, Ukraińców, Gruzinów. Niezależnie od tego, w Polsce przebywają emigranci polityczni z Litwy, oraz z Czechosłowacji.

O ile jednak wśród emigracji rosyjskiej przeważa element prawicowy, konserwatywno - monarchistyczny, o tyle emigracje: ukraińska, gruzińska, litewska i słowacka stanowią w większości demokraci i socjaliści.

Najliczniejsze i najlepiej zorganizowane są emigracje narodów słowiańskich. Emigracja rosyjska liczy około 15.000 osób. (Rosjan mieszkających już dawniej w Polsce, ale nie posiadających jeszcze obywatelstwa polskiego, a uważanych wskutek tego za emigrantów, choć faktycznie nimi nie są, jest kilkakrotnie więcej). Emigracja ukraińska nie przekracza obecnie 5000 osób (w listopadzie 1920 r. liczyła 30 tys. osób), emigrantów gruzińskich jest w Polsce około 200, litewskich około 150, wreszcie słowackich około 300 sób. Emigranci rosyjscy, zarówno monarchiści, jak i demokraci, są zdania, że reprezentują jedną niepodzielną Rosję wraz ze wszystkiemi narodami i szczepami ją zamieszkującemi, dlatego też nie uznają emigracji narodu ukraińskiego i gruzińskiego, ani też lansowanych przez nie haseł niepodległej Ukrainy i niepodległej Gruzji; i naodwrót, emigranci gruzińscy i ukraińscy nie przyznają emigrantom rosyjskim prawa reprezentowania innych narodowości, poza rosyjską. Natomiast emigracja ukraińska pozostaje w najlepszych stosunkach z emigracją gruzińską.

Znamienną jest rzeczą, że emigranci ukraińscy są źle widziani przez nacjonalistyczny odłam mniejszości ukraińskiej w Polsce, z powodu przyjaznego stosunku emigracji do Rzeczypospolitej, i naodwrót, emigranci ukraińscy oceniają nieżyczliwie antypolskie poczynania ukraińców w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu. Z tych samych przyczyn emigracja litewska nie pozostaje w żadnych stosunkach z mniejszością litewską na Wileńszczyźnie. Emigracja słowacka w Polsce usposobiona jest szczególnie przyjaźnie do Państwa i Rządu polskiego.

A. B.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Projekty centralnych ogrzewań

KUNZ LWÓW, Telefon 1—96. Króla Leszczyńskiego 41. 6601

Najtrwalsze pończochy, reformy, rękawiczki, najmodniejsze pulowery, żakiety, parsonki, przepiękną bieliznę damską i wszelkie trykotaże zimowe 9659 we po niskich cenach poleca firma **Józef Nowak** Lwów, plac Marjacki l. 6

Amerykanin o Polsce.

Przysłowie: „Boże chroń mnie od moich przyjaciół, od nieprzyjaciół sam się obronię" nie zawsze daje się zastosować. Są przyjaciele, których szczera przyjaźń żmudną ułatwia drogę. Między przyjaciółmi Polski byli tacy, którzy pomimo najlepszych intencyj, z racji niewiedzy czy też niezręczności, nieraz niedźwiedzie oddawali nam przysługi. Tego o p. Milford Wesp, korespondencie pism amerykańskich, powiedzieć nie można.

Przyjechał do nas, wiedziony ciekawością, ale nie ograniczył się do powierzchownej wizyty, do dorywczych zachwytów nad chłopami, czy też Wystawą Poznańską, czy nad pięknością Polek, lecz systematycznie informując się w różnych sferach, zjechał kraj wzdłuż i wszerz, oglądał, pytał, badał, dobrał sobie do towarzystwa „pana Józefa", polskiego dziennikarza z Ameryki i napisał jako wynik swej podróży czterdzieści artykułów, z których każdy, stanowiąc całość w sobie, przyczynił się do rozjaśnienia amerykańskich pojęć o kraju, ludziach, obyczajach ojczyzny Kościuszki i Pułaskiego. Zasługa p. Wespa tem większa, że każdą jego korespondencję przedrukowało około 30 dzienników, należących do Syndykatu „Buffalo Evening News", między niemi pisma tego znaczenia i rozpowszechnienia, jak „New York World" i „Chicago Daily News". Jak wdzięczną jest publiczność amerykańska za te informacje, widać z licznych listów, nadesłanych na ręce wydawnictwa.

Wylądowawszy w Gdyni, p. Wesp, połączywszy się ze swoimi późniejszymi towarzyszami podróży, zaczął od zwiedzania portu polskiego, zdaniem jego, rozwojem przypominającego „Boom - Town", amerykańskie miasto w błyskawicznem tempie idące naprzód. Z Gdyni sławnym „kurytarzem" jedzie Amerykanin do Poznania i w drodze dochodzi do przekonania, że zarówno ekonomiczne, moralne, jak i etnograficzne prawa przesądzają sprawę na korzyść Polski. Do tego wyniku dochodzi p. Wesp, wziąwszy w rachubę argumenty obu stron. W Poznaniu, jako jeden z gruntownych badaczy naszych stosunków, zaniedbuje „dzieje" i piękniejsze może pawilony, a oddaje się studjom tabel statystycznych, zastanawia się nad wynikami dziesięcioletniego wysiłku poszczególnych ministerstw i podlegających im departamentów. Imponuje mu odbudowa zniszczonych prowincyj, rozbudowa sieci kanalizacyjnych, osuszanie bagien. Jak sumiennie podejmuje swoje zadanie informatora, widzimy z artykuliku o oświacie w Polsce, w którym nie tylko obiaśnia, jaki jest obecnie system edukacyjny, ale jak powstał i jak trudno było go uzgodnić połączywszy trzy zabory. I tu cyfry i statystyka przychodzą zrozumieniu czytelnika z pomocą.

Ciekawe są uwagi p. Wespa o działalności ministerstwa pracy i opieki społecznej. Podczas gdy inne urzędy, tak pisze p. Wesp, wyłoniły się z istniejących już przez państwa zaborcze wprowadzonych instytucyj, ministerstwo pracy i opieki społecznej musiało zaczynać od samego początku i to zdaniem dziennikarza amerykańskiego było raczej korzyścią. Bo przy organizacji tego urzędu nie było owych więzów i przeszkód, na jakie natrafiały inne ministerstwa, walcząc ze sztywnemi systemami biurokratycznemi trzech rozmaitych państw.

Warszawę, którą nazywa rywalką Paryża, zwiedził p. Wesp równie dokładnie, jak i Poznań. Nie ograniczył się do pałaców, zamków, Starego Miasta i kościołów, ale w kazamatach Cytadeli zapoznał się i z kartkami męczeńskiej historji miasta i więzionych tu lub straconych patrjotów. Że nie omieszkał w odwiecznej piwnicy Fukiera skosztować miodu staropolskiego, o to postarali się już oprowadzający go przyjaciele. Wilno, „miasto z duszą", najlepiej ze wszystkich staropolskich miast podoba się podróżnikowi. Ostra Brama, msza tam odprawiona, tłumy pobożnych utrwalają w nim jeszcze wrażenie miasta średniowiecznego o niezapomnianej atmosferze. Historja Wilna od zamierzchłych czasów aż do dni dzisiejszych wydaje mu się też niezwykle interesująca.

Winę wrogich stosunków, jakie zapanowały między bratnimi niegdyś narodami Litwinów i Polaków, przypisuje p. Milford Wesp intrygom rosyjskim, wygrywaniu już przed wojną jednego narodu przeciwko drugiemu i przysądzeniu traktatem z lipca 1920 r. Litwie terytorjów, do których nie miała nawet praw etnograficznych. Wilno na Amerykaninie robi wrażenie miasta zupełnie polskiego.

S. G.

=□=

Wiadomości bieżące.

23 Listopada 1929

Sobota

Klemensa

Jutro: Jana

Wschód słońca 6·58

Zachód 15·54

TEATR WIELKI.

Niedziela 24-go o godz. 3.30 „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach, (ceny zniżone). — O godz. 7.30 „Artyści", sztuka w 4 aktach w 6 odsłonach.

TEATR MAŁY.

Niedziela 24-go o godz. 3.30 „Proces Mary Dugan". — O godz. 7.30 „Słomiani wdowcy".

Poniedziałek 25-go o godz. 7.30 „Słomiani wdowcy".

TEATR REWJI „GONG".

Niedziela 24-go o g. 7.15 i 9.30 wiecz.: „Ostrożnie na zakrętach", rewja w 14 przejściach.

Poniedziałek 25-go o g. 7.15 i 9.30 w.: „Ostrożnie na zakrętach", rewja w 14 przejściach.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Wtorek 26 listopada: VIII. Mistrzowski koncert abonamentowy — Arnold Földesy, wiolonczelista.

Piątek 29 listopada: Flora Listowska, pianistka. 10180

KINOTEATRY.

APOLLO: Dolores del Rio „Dzika miłość".

CASINO: Anna Oudra „Grzesznica z Montparnasu".

COLOSSEUM: „Niebezpieczny szlak".

CHIMERA: „Żony szalone".

FATAMORGANA: „Ponad śnieg".

KOPERNIK: „Erotikon".

LEW: „Gra namiętności".

MARYSIENKA: „Erotikon".

PALACE: Film dźwiękowy, „Czterech djabłów".

STYLOWY: „Tajemnica skrzynki pocztowej".

=□=

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie** (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Wystawa Związku Artystek Polskich we Lwowie otwarta codziennie od godz. 10 do 15 po poł.

=□=

— **„Artyści"**, sensacyjna sztuka amerykańskiej spółki aktorskiej, która w triumfalnym pochodzie zdobyła pół świata, ukaże się dziś wieczorem w Teatrze Wielkim w pięknych dekoracjach Balka, w doskonałem wykonaniu najlepszych sił naszego dramatu z pp. Rasińskim, Stępowskim, Dobrzańskim, Ładosiówną, Michnowską. Poraską w rolach głównych, przy współudziale orkiestry i baletu. Jest to jedno z ostatnich przedstawień tej wszech światowej nowości.

— **Teatr rewji „Gong".** Rewja p. t. „Ostrożnie na zakrętach" osiągnęła na premierze wyjątkowe powodzenie, dzięki pięknym melodjom i dowcipn. sketschom, tryskającym humorem, zwłaszcza aktualna parodia polityczna p. t. „Przewrót w Pikutkowie" ze Skoniecznym na czele oraz „Wełniane pończochy" z Belskim na czele, wywołały salwy śmiechu. Szczególnem powodzeniem cieszyły się śpiewki Hanki Runowieckiej, nowe piosenki Cybulskiego, oraz świetna inscenizacja „Leguny w niebie". — W sobotę 23 bm. i w niedzielę 24 bm. dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.30 wieczór.

=□=

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie** (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Wystawa Związku Artystek Polskich w salach Tow. Przyj. Sztuk P. cieszy się nadal niezwykłem powodzeniem. Wiele dzieł zostało już sprzedanych. Jeden obraz p. Nowotnowej nabyła do swoich zbiorów Galerja Miejska. Wystawa zaaranżowana bardzo estetycznie. Sale zdobione kilimami. Publiczność z prawdziwem zainteresowaniem i sympatją ogląda umieszczone w nich obrazy, rzeźby, dzieła graficzne. Krytyka odniosła się do obecnej wystawy z wielką życzliwością i uznaniem dla ruchliwości Związku oraz twórczości artystek w nim zrzeszonych. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15 po poł.

— **„Scena Gwiazdy"** urządza w niedzielę 24 bm. uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznic listopadowych. Wystawiony będzie dramat Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg" w pierwszorzędnej obsadzie. W przedstawieniu bierze udział symfoniczna orkiestra „Gwiazdy", która pod kierownictwem prof. K. Abratowskiego wykona utwory Moniuszki, Szopena i inne. Ceny miejsc popularne. Początek o godz. 7-ej wieczorem. Bilety już są do nabycia w cukierni F. Pitołaja, ul. Łyczakowska 11.

— **Seminarjum Historji Średniowiecznej** Uniw. J. K. we Lwowie prosi wszystkich byłych członków o podanie swych adresów, które należy nadesłać na ręce p. St. Pazyry, Lwów, Uniwersytet J. K., Seminarium Historji Średniowiecznej, najpóźniej do dnia 1 XII br.

— **Uroczysty obchód rocznic listopadowych,** urządzony staraniem wychowanków Internatu im. G. Piramowicza, odbędzie się w sali przy ul. 29 Listopada l. 6, w niedzielę 24 bm. o godz. 5 po poł.

— **Francuski odczyt o psychotechnice.** Staraniem Sekcji psychologicznej Polskiego Towarzystwa Filozoficznego wygłosi w niedzielę 24 bm. o godz. 19-tej p. J. M. Lahy odczyt p. t. „La Psychotechnique en France. Methode generale et applications". Prelegent, znany z wielu prac naukowych z dziedziny psychologji stosowanej, jest jednym z głównych pionierów i organizatorów ruchu psychotechnicznego we Francji. Dzięki jego pracy i zdolności organizacyjnej powstał w 1924r. w Paryżu ogromny Instytut Psychotechniczny przy Towarzystwie Komunikacyi Miejskich, za trudniającem przeszło 30.000 pracowników. Od chwili powstania jest p. Lahy kierownikiem Instytutu i pracując szereg lat w tej dziedzinie poczynił wiele cennych i interesujących spostrzeżeń i doświadczeń, które uwzględni w swym niedzielnym odczycie. Odczyt odbędzie się w sali posiedzeń Seminarjum Filozoficznego Uniwersytetu, (ul. Marszałkowska 1 I p.) Wstęp wolny.

— **Za spokój duszy śp. Wacława Iwaszkiewicza** pogromcy Niemców pod Rygą, generała Wojsk Polskich, Obrońcy Lwowa i Kresów Wschodnich, odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 9.30 przed głównym ołtarzem w kościele OO. Bernardynów we Lwowie nabożeństwo żałobne. Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów zaprasza całe społeczeństwo lwowskie do gremjalnego wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnem.

— **Niedzielne popularne wykłady z higjeny.** W niedzielę (25-go) o godz. 11 rano w kinie „Marysieńka" wykład doc. dr. Tadeusza Wiczyńskiego p. t. „O chorobach wenerycznych i ich następstwach u kobiet". Wstęp wyłącznie dla kobiet. Wykład ilustrują liczne przeźrocza.

— **Ze Związku Obrony Kresów Zachodnich.** Z powodu umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej, zawartej dnia 31 października br., Związek Obrony Kresów Zachodnich we Lwowie komunikuje, iż na posiedzeniu Zarządu, odbytem dzisiaj, uchwalono zwołać na środę 27 bm. konferencję przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń społecznych, ugrupowań ideowych i instytucyj, na której Z. O. K. Z. omówi rzeczowo powyższą sprawę, zaznajamiając zebranych ze swem stanowiskiem, i przedłoży im do przyjęcia odpowiednie w tej kwestji rezolucje i wnioski.

— **Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanej pamięci Dyrektora Mieczysława Sołtysa,** Dyrekcja i Grono Profesorów Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Katowicach złożyły na zasilenie funduszu wydawniczego kompozycji Mieczysława Sołtysa kwotę zł. 220 w Sekretarjacie P. T. M.

HENRI DE MONTHERLANT. 36)

Ludzie areny.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Jakiś biedaczysko sprzedawał swe obrazy zwiedzającym Alkazar; w tych zaczarowanych ogrodach była to jedyna rzecz nieinteresująca. Wiedziona wspólnym popędem zatrzymała się przy nich para Amerykanów. Książę natomiast, w towarzystwie lorda i lady Wordsburg, wszedł już po stopniach, które prowadziły do innego ogrodu, małego i zamkniętego. Soledad i Alban zostali sami. Oto chwila stosowna! Lecz on nie miał odwagi i nie robił żadnego wysiłku, by ją odzyskać. Dziewczyna nie przyszła mu z pomocą i wszechpotężna nieśmiałość odebrała mu wszelką moc działania. Nie uczynił nawet nic, aby się zbliżyć. Rzekłbyś, że jakiś czar znieruchomił go pod **tem azulejos,** gdzie dewiza Karola V. **Plus ultra,** drwiła zeń okrutnie. I już tylko oczekiwał, żeby Amerykanie się przyłączyli, żeby wszystko stało się niemożliwe i żeby nie potrzebował wstydzić się samego siebie.

Soledad urwała garść mirtu i roztarła jego woń w dłoniach. Alban nie mógł się powstrzymać od głośnego westchnienia, — „och!" Jeśliby mu się teraz udało pocałować ją w rękę, nie czułby jej prawdziwego zapachu.

— Co się stało?

— Niech pani nie rozciera w dłoniach **arrayan'u.**

— Dlaczego?

— Czy nie pamięta pani obietnicy?

— Jakiej obietnicy?

Zdawała się być szczerą. On zaś uważał za śmieszne to o co chciał prosić; układał sobie w myśli słowa i każde słowo się wyślizgiwało. Nie był już pewny nawet swego pragnienia.

— Co za obietnica?

— Że mi pani pozwoli ucałować końce swych palców.

Uczyniła ruch, który mógł znaczyć: „Och tylko to...", rozejrzała się dokoła i nagle podniosła rękę na wysokość jego ust. Zobaczył stawy błyszczące, jakby wygładzone mnóstwem pocałunków, paznokcie dziwnie świetliste na tej ciemnej ręce, poznaczone malutkiemi białemi plamkami, które były jak płatki śniegu na różowej **sierra.** Lecz odwrócił głowę.

— Proszę się spieszyć.

— Nie, już nie chcę.

Był urażony jej wzgardliwym pośpiechem, zadąsał się jak malec.

— Skoro pani w tem nie znajduje żadnej przyjemności... nie stara mi się nawet dać złudzenia...

— Przyjemności! Pan jest wymagający.

Przyłączyli się do księcia i Wordsburych. Z tyłu nadeszli Amerykanie, podnieceni zakupionemi kiczami, jak murzyni, którym rozdano cylindry.

Szli odtąd wszyscy razem. Alban milczał. Przy niej każde słowo pękało na wargach. Wszystko umierało wobec tej prostej sprawy: że pocałowanie końców palców nie było dla niej żadną przyjemnością. Nigdyby o tem nie pomyślał. I nie mógł nic mówić, i czas mijał, i ogród był ogrodem powitania, od którego serce się rozpływa: **descende in hortum meum...** Wszystko go dręczyło. — i róże, i hijacenty, i lilje nierozwinięte, i powietrze o cukrowym obrzasku, małe wnęki w murze, z dwiema przeciwległemi ławkami, na których można siedzieć twarzą w twarz, dłoń w dłoni, a dalej łazienki Marii de Padilla, o których marzył o świcie, i tysiąc zakątków wybornych. Turkawki cudnie bezwstydne, koloru dojrzałej moreli, o skrzydłach niebieskawych, zbliżały się ku nim, oddalały się i znów wracały, jakby zapraszając, jakby prowadząc do porcelanowych pawilonów, gdzie gołębie uczą ludzi miłości.

Alban nie słyszał, jak książę zbliżył się do Soledad i rzekł pocichu:

— Proszę cię, uprowadź stąd Jankiesów. Zrób wszystko bylebym ich więcej nie widział. Jeśli zostaną tu dłużej, czuję, że pęknę.

Zatrzymała się i czekała na cudzoziemców, którzy nie umiejąc po hiszpańsku, rozmawiali po angielsku z Albanem.

(C. d. n.)

— **Za zezwoleniem władz szkolnych** odbędzie się w XI Gimn. 24 bm. o godz. 6 wiecz. uroczysty wieczór, urządzony przez Czytelnię uczniów ku uczczeniu rocznicy listopadowej r. 1830 i bojów o Lwów 1918 r. Na program złoży się sztuka A. Ćwikowskiego p. t. „Julian Stanisławowicz".

— **Kursa języka rumuńskiego.** Liga polsko-rumuńska organizuje kursa języka rumuńskiego. Zgłoszenia przyjmuje prof. Biedrzycki, ul. Piłsudskiego 18 I p., we wtorki, czwartki i soboty w godz. 16—17. Przy zgłoszeniu pisemnem podać dokładnie: imię i nazwisko, zawód, adres oraz godziny, na które się reflektuje, przedpołudniowe czy popołudniowe.

— **Tow. Metafizyczne im. Cieszkowskiego,** ul. Bourlarda l. 5 (parter). Dnia 23 bm. (sobota) o godz. 19 odbędzie się wieczór dyskusyjny. Wykład p. Aleksandra Buczko p. t. „Czytanie prawdy w wielkiej księdze wszechrzeczy o świecie".

— **Z Kół Rodzicielskich.** W szkole męskiej im. Lenartowicza we Lwowie ul. Weteranów l. 11 odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 5 po poł. Uroczysty Wieczór ku uczczeniu Powstania Listopadowego. W skład programu wchodzi: 1) Solo skrzypcowe z akomp. fort. — p. Marja Trusiówna, prof. Konserw. muz., 2) Chór mieszany Związku Pol. Naucz. Szkół Powsz., 3) Śpiew solowy przy fort. — p. Aniela Zubrzycka, 4) Solo fort. — p. Zofja Trusiowa, 5) Utwory na trzech cytrach — pp. F. Niewczykówna, G. Schmidtowa, Z. Falkowski, 6) Deklamacja przy fort. — p. Tad. Andruchowicz, 7) Słowo wstępne — prof. Jan Balicki. Bilety wcześniej do nabycia u tercjana szkolnego. Dochód przeznaczony na akcję dożywiania dzieci.

=□=

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku Polskich Przemysłowców Naftowych,** odbędzie się dnia 1 grudnia 1929 (niedziela) o godz. 15-tej w Drohobyczu w sali ratuszowej z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie z działalności oraz z wyjazdu delegacji do p. Ministra P. i H. i do p. Dyrektora M. P. i H. i z odbytej konferencji. 3) Uchwalenie wkładek członkowskich i budżetu na najbliższe pół roku. 4) Zmiana siedziby Związku. 5) Zatwierdzenie kooptowanych i uzupełniający wybór członków Rady Związku. 6) Wybór Komisji Rewizyjnej. 7) Wnioski. W razie braku kompletu, następne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w dniu i miejscu tem samem i z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 16-tej, bez względu na ilość obecnych. Ze względu na ważność spraw, uprasza się o niezawodne przybycie. — Prezes Rady Z. P. P. N.: inż. **W. Dunka de Sajo.** — Sekretarz Rady Z. P. P. N.: **J. Szlemiński.**

=□=

— **Koncert Jana Kiepury z Frankfurtu** na aparacie **Telefunken 40 W.,** wypadł wspaniale. Cała Publiczność, zgromadzona w kawiarni w wielkiej ilości, była rozentuzjazmowana. Organizacja firmy **Leon i Henryk Appel, Lwów, Legionów 1,** stanęła na wyżynie, za co Zarząd kawiarni **„De la Paix"** składa Jej publiczne podziękowanie. 10184

— **Jutro zbiórka na dzień oświaty pozaszkolnej.** Dnia 24 bm. ukażą się na ulicach naszego miasta tradycyjne puszki Towarzystwa Szkoły Ludowej. Dochód ze zbiórki przeznaczony jest na akcję oświatową pozaszkolną Kół TSL., które liczą na ofiarność społeczeństwa kresowego. Tego samego dnia o godz. 18-tej wieczorem odbędzie się uroczysty obchód dnia oświaty pozaszkolnej urządzony staraniem TSL. we Lwowie w Domu Oświatowym. im. Ernesta Adama, ul. Czarnieckiego 1, II. p. Całość obchodu obejmuje przedstawienie znaczenia Dnia Oświaty Pozaszkolnej i roli w pracy kulturalno-oświatowej wielkiego pisarza Henryka Sienkiewicza. — Szczegóły w programach.

— **Z tajnego posiedzenia Rady przybocznej.** Z powodu spóźnionej pory i braku kompletu, załatwienie spraw porządku dziennego tajnego posiedzenia odroczono do następnego posiedzenia, z tem, że mają być załatwione przed porządkiem dziennym tego posiedzenia.

— **Nowe ceny mąki i chleba.** Magistrat ustalił nowe ceny mąki i pieczywa z mocą obowiązującą od 22 listopada. **Mąka:** 1) za 1 kg. mąki pszennej 65 prc. w sprzedaży w młynie 66 gr., u hurtownika 57 gr., w sprzedaży detalicznej 73 gr.; 2) za 1 kg. mąki żytniej 70 prc. w młynie lub u hurtownika 44 gr.

Pieczywo: za 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej w piekarni z dostawą do sklepu 32 gr., w sklepie lub na straganie 34 gr.; 2) za 1 kg. chleba z mąki żytniej 70 prc. w piekarni z dostawą do sklepu 46 gr., w sklepie lub na straganie 48 gr.; 3) za 1 bułkę o wadze 4 dkg. w piekarni z dostawą do sklepu 4 i pół gr., w sklepie lub na straganie 5 gr.; 4) za 4 bułki t. zw. „czwórki żydowskie" o wadze 16 dkg. w piekarni z dostawą do sklepu 18 groszy, w sklepie lub na straganie 20 gr.; 5) bułki kanapkowe t. zw. „weki" o wadze 40 dkg. w piekarni z dostawą do sklepu 45, w sklepie lub na straganie 50 gr.; 6) bułki t. zw. „strucle" o wadze 1 kg.: a) wodne (bez dodatków) w piekarni z dostawą do sklepu 1'05 zł., w sklepie lub na straganie 1'15 zł.; b) wiedeńskie (z dodatkami) w piekarni z dostawą do sklepu 1'15 zł., w sklepie lub na straganie 1'25 zł.; 7) kołacze żydowskie o wadze 1 kg. w piekarni z dostawą do sklepu 1'40 zł., w sklepie lub na straganie 1'50 zł.

Zakazany jest wypiek i sprzedaż chleba oraz bułek o wadze niejednolitej, przyczem przez wagę jednolitą rozumieć należy — o ile chodzi o chleb — iż ma on być wypiekany jak dotychczas w bochenkach jedno — względnie dwukilogramowych, bułki drobne w sztukach o wadze 4, 8 i 16 dkg., bułki większe w sztukach o wadze wyżej w taryfie podanej, t. j. bułki kanapkowe (weki o wadze 40 dkg., strucle zaś i kołacze żydowskie o wadze 50 dkg. i 1kg. Większa lub mniejsza waga jest bezwarunkowo niedopuszczalna.

=□=

— **Dwa włamania.** W mieszkaniu Natana Klausnera przy ul. Szpitalnej l. 24, dokonane zostało wczorajszej nocy włamanie, przyczem sprawcy skradli srebrną zastawę stołową, wartości 2.000 zł. — Drugie włamanie notuje raport policyjny przy ul. Nabielaka l. 45, gdzie złodzieje dokonali znacznej kradzieży na szkodę dozorczyni tej realności.

— **Jeszcze jeden.** Policja aresztowała wczoraj Józefa Kosiaka, ze Stradcza, za udział w kradzieży z włamaniem w cerkwi w Żorniskach, w powiecie gródeckim.

=□=

+ **Wiec wyborczy zerwany przez mysz.** Podczas ostatnich wyborów miejskich w Anglji, zwołała jedna z kandydatek partji pracy w Bradford, niejaka pani Grundy, wiec wyborczy dla przedstawienia im swego programu.

W chwili jednak — jak opowiadają dzienniki londyńskie — gdy pani Grundy dosięgła najwyższego napięcia krasomówczego, na sali wiecowej ukazała się myszka. Na ten straszny widok większość wyborczyń rzuciła się natychmiast z krzykiem do drzwi. Niektóre wszakże chciały być odważne: pozostały na swych miejscach, a mówczyni pragnąc uspokoić zatrwożone, rzekła:

— Już sama od dłuższego czasu widzę tę mysz, a jednak nie krzyczę i nie uciekam!

Ale słowa te wywołały skutek wręcz przeciwny zamierzonemu, gdyż wyborczynie, które jeszcze myszy nie spostrzegły, słysząc o obecności tego stworzenia w sali, powskakiwały na krzesła lub także ruszyły ku drzwiom.

Powstała wskutek tego wrzawa taka, że nic nie pomogły wezwania kilku wyborczyń, których mysz nie zdołała przestraszyć, a pani Grundy musiała zaniechać swej mowy programowej.

+ **Przyrząd do mierzenia zgiełku.** Wobec zgiełku wciąż wzrastającego na ulicach Chicago, należącego niewątpliwie do najbardziej zgiełkliwych miast w Stanach Ziednoczonych, zastosowano tam w celu obmyślenia odpowiednich środków zaradczych, ciekawy przyrząd, w kształcie termometru, do mierzenia natężenia zgiełku w danem miejscu.

Przyrząd ten, tak czuły, że rejestruje automatycznie nawet lekki szelest liści na drzewie, wykazał, iż w okolicach miasta zgiełk sięga zaledwie 8 stopni skali stu stopniowej, na przedmieściach już 15 stopni, a w śródmieściu — czterdziestu.

Najzgiełkliwsze są auta i motocykle, zgiełk za, wywołany przez auta straży ogniowej, pędzącej do pożaru, lub przez pociąg sunący po pomoście żelaznym wśród domów, sięga 80 stopni.

Jednym ze środków, mających złagodzić złe skutki zgiełku, tak szkodliwe i nieznośne dla chorych lub osób pracujących umysłowo, ma być przeniesienie szpitalów, bibljotek, a nawet szkół chicagoskich, o ile okaże się to możliwe, na przedmieścia.

W rocznicę 22 Listopada.

WCZORAJSZE UROCZYSTOŚCI.

Nie był podobnym dzień wczorajszy do owego pamiętnego dnia listopadowego, osłoniętego śnieżnym całunem wczesnej zimy i mroźnym jej podmuchem spowitego. Był dniem pogodnym, a wyglądem swym wskazywał, że nawiązuje do tradycji i pragnie uczcić pamięć tych, którzy legli na szańcu „by innym dać szczebel do sławy grodu". Fruwające u tramwajowych wozów w podmuchach wiatru chorągiewki, mnóstwo nalepek, czerwieniących przysłaniających okna od kamienic śródmieścia po przyziemne okienka u przedmiejskich domków, ożywiony ruch na ulicach, dźwięki orkiestr, zebrany tłum w Rynku, przepełnione świątynie, pochód młodzieży na cmentarz Obrońców Lwowa — to wszystko z poszczególnych ogniw wiązało całość, mająca w głębokim kulcie orężnego Czynu nieść hołd jego Twórcom, jego szarym bojownikom.

Zawieszenie flagi na ratuszowej wieży.

Rozpoczęły się wczorajsze uroczystości zawieszeniem flagi na wieży ratuszowej.

Orkiestra pocztowa z uderzeniem godz. 9-tej odegrała hymn narodowy i w tym czasie u szczytu ratuszowej wieży zaciągnięto flagę. Z kolei orkiestra 14 p. ułanów jazłowieckich na wieży odegrała pobudkę. Po tej uroczystości uczestnicy udali się na

nabożeństwo w Bazylice.

W nabożeństwie wzięli udział wicewoj. Pilecki, insp. gen. Rummel, gen. Popowicz z licznie zebranym korpusem oficerskim, bryg. Cz. Mączyński, płk. Hoszowski, delegacja „Sokoła" z prez. dr. Manaczyńskim i wielu innych. Kościół był przepełniony.

Uroczystą mszę przy asyście duchowieństwa odprawił ks. kan. Dziurzyński, w czasie mszy odśpiewał chór mieszany „Lutni" z towarzyszeniem orkiestry 40 pp. pod batutą prof. Głowackiego mszę układu Belliczay'a. Po nabożeństwie odśpiewano hymn narodowy.

Równocześnie odbyło się nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów, urządzone staraniem akademików. — Świątynię zapełniła młodzież akademicka i szkół średnich. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prof. dr. Klawek. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę!"

Uformował się następnie pochód. Na czele reprezentanci kilku korporacyj nieśli ogromny wieniec z napisem na szarfach: „Kolegom Bohaterom Obrońcom Lwowa", dalej młodzież wyższych uczelni, męskie i żeńskie drużyny harcerskie ze sztandarami. Obrońcy Lwowa z czwartego i piątego odcinka. Pochód podążał Rynkiem, ul. Rutowskiego, pl. Marjackim, ul. Akademicka przed Dom akademicki przy ul. Łozińskiego, gdzie przed tablicą pamiątkową przemówił ak. Sałabun, poczem pochód podążył pl. Bernardyńskim i ul. Piekarską na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie w imieniu młodzieży akademickiej złożył ślubowanie Poległym Akademikom ak. Chmielowski, poczem odmówiono modlitwę za dusze Poległych. Następnie bryg. Mączyński w dłuższem przemówieniu nakreślił obraz Obrony Lwowa, kładąc szczególny nacisk na udział w niej młodzieży akademickiej w pamiętnych dniach listopadowych i na jej znaczenie w dobie obecnej. W podniosłej uroczystości wzięli udział powstańcy 1863 r., Hallerczycy, Sokolstwo, Związek Oficerów rezerwy, Wydział Straży Mogił Pol. Bohaterów i in.

=□=

Akademia poselska.

odbędzie się staraniem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Województw Południowo-Wschodnich dnia 24 listopada br. o godz. 17-tej w sali Ratusza.

Mówić będą: poseł Janusz Radziwiłł prezes komisji sejmowej dla spraw zagranicznych, oraz poseł dr. Henryk Loewenherz, prezes grupy poselskiej BBWR. dla spraw zagranicznych.

Sport.

L. T. Ł. PRZED SEZONEM ZIMOWYM.

Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie po przebudowaniu gmachu i wprowadzeniu znacznych udogodnień dla publiczności, przygotowuje bogaty program sportowy.

W dniach 11 i 12 I 1930 r. odbędą się na torze L. T. Ł. mistrzostwa okręgu w jeździe szybkiej, sztucznej pań i panów oraz w jeździe parami dla seniorów i juniorów. W dniu 9 II 1930 r. odbędą się zawody o mistrzostwo Polski w jeździe sztucznej pań i parami. Przewidziane są międzyszkolne zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej i sztucznej dla młodzieży. Na torze L. T. Ł. rozgrywane będą zawody o mistrzostwo okręgu w hockeyu na lodzie.

Otwarcie ślizgawki nastąpi w pierwszych dniach mroźniejszych.

Wskutek znacznych kosztów, związanych z przebudową budynków i urządzeniem całego toru, zostały cen kart wstępu nieznacznie podwyższone, i tak: karty sezonowe dla młodzieży szkolnej w grupach od 10 osób z tego samego zakładu — 18 zł., pojedyncze karty studenckie — 20 zł., karty sezonowe dla innych osób — 25 zł., garderoba sezonowa — 6 zł., karty opieki bez prawa ślizgania się — 12 zł. Korzystnem jest wpisywanie się na członków Tow., gdyż wkładka roczna wynosi 25 zł., zaś żony i dzieci członków korzystają ze zniżkowych kart sezonowych po 6 zł. Wszystkie karty sezonowe muszą być zaopatrzone w aktualne fotografje nie amatorskie, celem uniknięcia nieporozumień przy wejściu. Przedsprzedaż kart sezonowych rozpoczęła się z dniem 21 listopada br. w sekretarjacie L. T. Ł. przy ul. Pełczyńskiej l. 53 w dniach powszednich od godz. 17.30 do 19, zaś w niedziele i święta od godz. 11 do 13. W interesie publiczności leży wcześniejsze zaopatrzenie się w karty sezonowe.

Zarząd L. T. Ł. dbały o wygodę publiczności powiększył poszczególne ubikacje, t. j. garderobę damską i męską, jakoteż dobrze ogrzany bufet. Codzienny koncert muzyki wojskowej 19 pp. uprzyjemniać będzie pobyt miłośnikom sportu łyżwiarskiego na torze. Bardzo wielkiem udogodnieniem będzie dla publiczności uruchomienie linji tramwajowej Nr. 14, biegnącej przez ul. Pełczyńską, które nastąpi już w najbliższym czasie.

HOKEJ NA LODZIE.

Zarząd L. O. Z. H. L. komunikuje, że wkładki do P. Z. H. L., w wysokości 30 zł. od drużyn A-klasowych i 15 zł. od drużyn B-klasowych, należy uiścić do dnia 1 grudnia br., zaś do L. O. Z. H. L. w wysokości 10 zł. od drużyn A-klas. i 5 zł. od drużyn B-klas. do dnia 15 grudnia br. na ręce skarbnika p. dr. Petera.

ROZMAITOŚCI.

Walne zgromadzenie Sekcji narciarzy I. LKS Czarni odbędzie się we środę, 27 bm., o godz. 19, w lokalu klubowym przy ul. Rutowskiego 8 I p.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Walka z partyjnictwem w samorządzie.

Instytucje samorządowe przechodzą w ostatnich latach osobliwą fazę rozwojową. Niedawno jeszcze usiłowały być małymi „sejmami“ — wykładnią polityczną swego powiatu, czy gminy. Każda sprawa lokalna oceniana była pod kątem widzenia metody partyjnej — w dalekim refleksie analogicznego traktowania zagadnień państwowych przez sejm. Jedyną platforma stwarzająca wspólne ustosunkowanie wzajemne, był rozdzielnik klucza partyjnego, dający poszczególnym stronnictwom monopole na dowolna eksploatację pewnych dziedzin życia społecznego czy państwowego. Niekrepowane na różnych partykularzach żadna kontrolą partje szafowały szczodrze „premjami“ dla swych zaufanych ludzi. Nawet najbardziej demokratyczna z imienia partja rządziła się w swych domenach absolutnie, rządzili się absolutnie również jej mężowie zaufania.

Ta swoboda, przekształcająca się w samowolne rozporządzanie się dobrem powszechnem, doprowadzała miejscami do straszliwych rezultatów, nie mówiąc już o deprawacji poszczególnych jednostek. Wystarczy postawić sobie przed oczy przykłady „gospodarki“ PPS. CKW. w Kasach chorych. W innych dziedzinach życia samorządowego działo się niewiele lepiej, a w każdym razie pod wielu względami podobnie. Oczywiście, nie odnosi się to do wszystkich placówek samorządu, gdyż z drugiej strony możemy się poszczycić licznemi jednostkami samorządowemi, pracującemi z całym zrozumieniem swych zadań.

Z chwilą, kiedy rządy pomajowe, nie licząc się z „protestami“ partyjnemi poczęły w całej rozciągłości stosować prawo nadzoru nad instytucjami samorządowemi, ilość niedomagań samorządowych poczęła się kurczyć, rozpoczął się nawrót do właściwej treści ich zadań.

J. D.

Twórczość sławnych muzyków.

Jan Sebastjan Bach był jeszcze ośmioletnim chłopcem, gdy stworzył doskonałą pod względem techniki i artyzmu fugę chorałową — swe pierwsze dzieło. Komponując je nie umiał jeszcze grać na fortepianie, korzystał więc z pomocy swego wuja Krzysztofa znanego wówczas kompozytora i organisty w kościele w Eisenach; musiał przegrywać na szpinecie układane w pamięci części dzieła przez małego mistrza. Dziś rękopis pierwszej kompozycji J. S. Bacha znajduje się w British Museum, a katalog szacuje jego wartość na 4 tys. funtów.

Schubert, który również zaczął tworzyć jako młody chłopak zdołał w swem krótkiem życiu napisać około 400 pieśni i ballad, 15 oper i dramatów muzycznych, niezliczoną ilość utworów kościelnych, w tem 6 mszy. Prócz tego 8 symfonij oraz wiele kwartetów i kwintetów. Wielki reformator muzyki kościelnej Giovanni Palestrina ofiarował światu swą twórczość zawartą w 36 tomach in folio. A blisko niego stojący XVI-wieczny kompozytor Orlando di Lasso napisał 1600 utworów muzycznych kościelnych i 800 świeckich.

77 lat twórczego życia Haydna — twórcy symfonji — zostawiły w spuściźnie 24 opery, 68 trio, 77 kwartetów, 44 sonaty, 125 symfonij, 15 mszy oraz wiele pieśni. Haendel, znany ako utalentowane dziecko, później wybitny muzyk, stworzył 45 oper i 26 oratorjów, zanim ogarnęła go wieczna noc — zanim oślepł. Mozart interesujący się muzyką, twórczo od 6-tego roku życia w dalszych 30 latach, które mu danem było przeżyć, skomponował 600 utworów. Wiadomo zaś jakie nieprzebrane bogactwo harmonji i dźwięku zostawił Schumann, choć twórczość jego trwała zaledwie lat 25.

Echa czwartkowej demonstracji ukraińskiej młodzieży.

AKCJA WYSZŁA Z DOMU AKADEMICKIEGO PRZY UL. SUPIŃSKIEGO I POSIŁKOWANA BYŁA PRZEZ ORGANIZACJE „PŁASTA“.

Przebieg czwartkowych demonstracyj ukraińskiej młodzieży przedstawiliśmy obszernie we wczorajszym numerze. Dziś relacje te uzupełniamy kilku szczegółami.

Punktem wyjścia akcji demonstracyjnej był

wiec akademicki,

który odbył się we czwartek o godz. 14-tej w stołowni Domu akademickiego przy ul. Supińskiego. Do stołowni tej obok młodzieży, zamieszkującej wspomniany Dom akademicki, przychodzi wielu akademików z miasta, dlatego też po obiedzie aranżerowie zamierzonej awantury skorzystali z obecności kilkuset akademików i bez zezwolenia władz policyjnych urządzili doraźny wiec, celem podjęcia demonstracji przeciw konsulatowi sowieckiemu, jak niemniej organizacjom staroruskim.

Aranżerem akcji był zarządca Domu akademickiego znany z działalności wywrotowej, akad. Bohdan Krawciw, który wiec zorganizował i przewodniczył mu. On też zagaił zebranie i wygłosił odpowiedni referat, w którym w ostrych słowach atakował rząd sowiecki za szerzenie terroru na Ukrainie, a w szczególności wystąpił przeciw konsulowi rosyjskiemu we Lwowie, Łapczyńskiemu, za rozbijanie obozu ukraińskiego we Lwowie przez pozyskiwanie zwolenników radjańskiego ustroju i ułatwianie profesorom lwowskim zdobywania honorowych katedr na wyższych uczelniach Ukrainy, jak niemniej drukowania prac naukowych w tamtejszych wydawnictwach, naturalnie suto honorowanych.

W dyskusji, jaka wywiązała się po tym referacie, zabierało głos kilku mówców, którzy w związku z referatem omawiali różne kwestje, zwracając się przeciw profesorom Studyńskiemu, Szczuratowi i innym, jak niemniej przeciw redaktorom „Diła“, którzy niedawno na pewnem zebraniu, od bytem w lokalu tego wydawnictwa, gdy jeden z uczestników wystąpił z protestem przeciw stosowanemu przez rząd sowiecki terrorowi, przeszkodzili mówcy, stwierdzając, że sprawa ta nie jest objętą programem zebrania.

Po zamknięciu dyskusji przyjęto jednogłośnie

rezolucję,

wzywającą do demonstracji przeciw konsulatowi rosyjskiemu we Lwowie oraz przeciw Starorusinom, z którymi ukraińcy toczą już od dłuższego czasu walkę w murach cerkwi Wołoskiej przy ul. Ruskiej.

Pociągnięcie do wspólnych ekscesów „Płasta“ oraz młodzieży szkół średnich, pomieszczonej w znacznej części w rozmaitych bursach było już tylko zagadnieniem chwili.

Taki był początek czwartkowych awantur na ulicach Lwowa, ogólnie potępionych przez cała prasę polską. Z Domu akademickiego przy ul. Supińskiego wyszło hasło, realizowane przez młodzież akademicką, a przedewszystkiem przez młodzież obu gimnazjów ruskich.

Rewizja w Domu akademickim przy ul. Supińskiego.

Późnym wieczorem komisarze Oddziału politycznego wraz z wywiadowcami przybyli do wymienionego Domu, celem dokonania rewizji. W związku z wynikami tej rewizji, usuwających się na razie z powodu toczących się wstępnych dochodzeń z pod dyskusji, dokonano aresztowania kilku akademików.

Aresztowanymi zostali:

Wasyl Muryn, Iwan Szymański, Roman Dragan, Dymitr Nimitowicz, Włodzimierz Kmetyk i Bohdan Krawciw, aranżer czwartkowych awantur. Wszyscy wymienieni są słuchaczami Uniwersytetu, którzy znani są nadto dobrze władzom policyjnym ze swej roboty antypaństwowej, w szczególności z zeszłorocznych listopadowych ekscesów. Aresztowanych przystawiono do Oddziału politycznego przy ul. Kazimierzowskiej, gdzie ich poddano szczegółowemu przesłuchaniu.

Magazyn „ukraińskich granatów“.

W czasie rewizji wywiadowcy odkryli magazyn „ukraińskich granatów“. Były to flaszki półlitrowe z monopolówki, wypełnione piaskiem i silnie korkowane. Pociski te miały na celu obok zranienia przeciwnika, równocześnie zawartością swoją zasypać mu oczy.

Aresztowania studentów gimnazjalnych.

Jak już podkreśliliśmy, znaczny udział w demonstracjach czwartkowych wzięli uczniowie obu gimnazjów ruskich, zakładu głównego i jego filji.

W czasie demonstracji przed bursą dziewcząt „Ruskich Dam“ przy ul. Kurkowej zostali aresztowani:

Bohdan Djaków, uczeń gimnazjalny, Bohdan Brynkiewicz, uczeń kursów handlowych, Orest Bohdan Pytlar, uczeń gimnazjalny, Włodzimierz Bryk, uczeń gimnazjalny, Omeljan Werchoła, student wyższej szkoły handlowej, znany policji ze swej wywrotowej roboty, Iwan Kuremski, uczeń gimnaz.

Jedna ofiara czwartkowych ekscesów.

W czasie napadu na Narodny Dom, demonstranci pobili i poranili Oresta Wierzbickiego, studenta Politechniki, syna dyrektora gimnazjum ruskiego i komisarza Domu Narodnego.

Pokłosie czwartkowe.

Jeden ze strzałów, oddanych przez konsula rosyjskiego, trafił w okno przeciwległej kamienicy, szczęściem jednak nie pociągnął za sobą żadnej ofiary.

Rola skautu w demonstracjach.

Jak policja stwierdziła, niemałą rolę w organizowaniu czwartkowych awantur odgrywał „Płast“, tj. skaut ukraiński, mieszczący się przy ul. Blacharskiej. Tam schronili się przed zbliżającą się policją demonstranci. Szereg poważnych zarzutów przeciw „Plastowi“, zebranych przez policję, a dowodzących, że instytucja ta w rażący sposób przekracza swe statuty, usuwają się naturalnie na razie z pod druku, z łatwo zrozumiałych względów.

„Wsi wtikły“.

Gdy na widok demonstracji domownicy i urzędnicy konsulatu pogasili światła, wówczas demonstranci podsadzili jednego ze swoich do wysokiego, zbitego okna parterowego a ten oświetliwszy poprzez zbite okno pokój, krzyknął w stronę swych towarzyszy: „wsi wtikły“ — na co zebrani demonstranci odpowiedzieli śpiewem pieśni: „My hajdamaki!“

Własna flota morska
TO TWÓJ DOBROBYT!
Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30.
1 złoty rocznie
otrzymasz legitymację członka Komitetu Floty Narodowej.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Z SALI SĄDOWEJ.

Morderstwo „z miłości“.

Przed sądem przysięgłych stanął wczoraj Józef Pandrak, 30-letni zarobnik z Putiatycz, pow. Gródek Jag., oskarżony o morderstwo.

Oskarżony od kilku lat utrzymywał stosunki z córką gospodarską Marją Gałachówną, z którą miał zamiar żenić się. Ponieważ Pandrak cieszył się złą opinją we wsi jako złodziej i nierobа, rodzina Gałachówny namówiła ją, by zerwała znajomość z Pandrakiem. I tak się też stało. Od tej chwili Gałachówna unikała styczności z oskarżonym. Wówczas w duszy oskarżonego obudził się dziki zamiar zamordowania Gałachówny. Uzbrojony w nóż, dwukrotnie w obecności kilku osób usiłował ją przebić, sąsiadom jednak jakoś udało się rozbroić go.

Pałając straszną zemstą, Pandrak wpadł na piekielny plan zwabienia Gałachówny do lasu, aby tam bez świadków dokonać mordu. Wiedząc, że Gałachówna na schadzkę z nim nie przyjdzie, nakłonił kolegę swego Jurczyszyna, nie zdradzając mu swego zamiaru, aby ten powiedział Marysi, że w dniu 14 lipca rano, w lesie, w oznaczonem miejscu czekać na nią będzie pewien kawaler z sąsiedniej wsi, pragnący ją poznać w poważnych zamiarach.

Gałachówna, nie przeczuwając podstępu, wdziała na siebie odświętne suknie, zabrała krowę i pognała ją na pastwisko w oznaczone miejsce. Jednakże ku swemu przerażeniu, zamiast oczekiwanego kawalera spotkała Pandraka, uzbrojonego w ucięty karabin kawaleryjski.

Między Gałachówną a oskarżonym przyszło do utarczki słownej, w czasie której oskarżony zagroził jej zabiciem. Przerażona Gałachówna zaczęła wołać pomocy. Na krzyk jej zbiegło się trzech pastuchów, lecz Pandrak zagroził im zastrzeleniem, jeżeli natychmiast nie oddalą się. Przerażeni pastuchy uciekli, ale spotkawszy po drodze gajowego Bułę, powiedzieli mu, że Pandrak w lesie morduje Gałachównę. Buła uzbrojony w strzelbę, udał się na wskazane miejsce, gdzie rzeczywiście zastał oskarżonego, grożącego Gałachównie. Na wezwanie Buły Pandrak schował karabin a wówczas gajowy kazał Gałachównej wrócić do domu, a sam pilnował oskarżonego. Po pewnym czasie, sądząc, że Gałachówna już gdzieś ukryła się, puścił wolno Pandraka. Niestety, uczynił to zawcześnie — oskarżony bowiem puścił się w pogoń za Gałachówną a schwyciwszy ją, z odległości 2 kroków w obecności dwóch pastuchów strzelił do niej z karabinu. Gałachówna ugodzona w serce padła trupem na miejscu.

Rozprawę prowadził wiceprezes Antoniewicz, oskarżał prok. Tourmelle, bronił dr. Alter.

Oskarżony tłómaczył się, że tak kochał Marysię, że nie mógł bez niej żyć. Dlatego ją zabił.

W myśl werdyktu sędziów przysięgłych, skazano go za zabójstwo na 8 lat ciężkiego więzienia.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym śp. Henryka Barona, którzy wyświadczyli ostatnią przysługę udziałem w pogrzebie, tą drogą składam serdeczne Bóg zapłać.

10172 **Żona.**

POGODA W SOBOTĘ.

Warszawa, 22 listopada. (Tel. wł.). P. I. M.: Prawodopodobny przebieg pogody w dniu 23 bm.: Zachmurzenie naogół duże z przejaśnieniami na zachodzie, mglisto. Na wschodzie silne przymrozki. W dzień nieco cieplej. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie.

SZKOŁA I OŚWIATA.

O nowego nauczyciela.

System wychowawczy dawnej szkoły oparty był na strachu. Strachem pędziło się ucznia do nauki, strachem również trzymało się w ryzach rozhukaną żywiołowość, kipiącej nadmiarem energji, młodej istoty. Jakie zaś były praktyczne konsekwencje takiego systemu, dobrze chyba wiemy z własnych wspomnień. W oczy było się najlojalniejszym uczniem, udając szacunek dla autorytetu nauczyciela. Ale za jego plecami drwiło się z naiwności „belfra", którego tak łatwo wywieść w pole.

Tak było w szkole zaborczej. Sądzę jednak, że i w dzisiejszej szkole, jakkolwiek wiele się pod tym względem poprawiło, jednak system „kar" znajduje jeszcze pełne zastosowanie, zwłaszcza nauczycielstwo starego autoramentu zbyt wielkie pokłada w tym środku wychowawczym nadzieje. — Przy pobieżnem już przyjrzeniu się stosunkom, panującym w szkole, rzuca się w oczy ogromny przedział między nauczycielem a uczniem. Nauczyciel przy każdej sposobności zaznacza swój autorytet rozkazodawcy, wyrastając w oczach ucznia do roli jakiegoś groźnego sędziego. Nauczyciel często jeszcze lekceważy jego indywidualność i niestety dość często, wykorzystuje swą przewagę „przełożonego".

Taka postawa nauczyciela względem ucznia obok wspomnianej już tej szkody że uczeń odnosi się często wrogo do nauczyciela, jest przyczyną znacznie większych jeszcze szkód. Jedną z nich jest to, że taka postawa uniemożliwia wprost poznanie ucznia, które przecież jest niezbędną podstawą wychowania. Konieczność oparcia wychowania i nauczania na możliwie najdokładniejszej znajomości ucznia stanowi największą zdobycz a zarazem kamień węgielny współczesnej pedagogiki naukowej. Dopóki jednak istnieje między klasą a „katedrą" przepaść, czy możliwe jest poznanie ucznia przez nauczyciela? Tego, co najciekawsze w uczniu nauczyciel napewno nie pozna.

System szkolny oparty na systemie kar i nagród działa przytem demoralizująco na ucznia. Objawia się ten niemy jego wpływ w znanych nam dobrze dwu typach uczniów, które chyba szkole nie przynoszą zaszczytu. Myślę o typach ucznia hardego i ucznia lizusa. Oba te typy zajmują postawę negatywną wobec porządku szkolnego, a różnią się tem, że pierwszy robi to jawnie, otwarcie, zyskując uznanie swych kolegów, drugi zaś maskuje się udając niekiedy przesadną gorliwość i płaszcząc się wobec nauczyciela (z tego typu rekrutują się „fagasy" szkolni) Oba te typy szkoła potępia, postępując jednak niekonsekwentnie i po macoszemu względem własnego płodu.

Nauczyciel powinien wziąć te rzeczy pod rozwagę. Nauczyciel dalej powinien, jak mi się zdaje, uświadomić sobie także, że dziecko nie jest czemś od nas dorosłych niższem, ale, że jest ono tylko inne, niż my. Jeżeli dorosłego, posługując się terminologją arystotelesowską, możnaby określić jako człowieka „in actu", to dziecko, jako człowiek rozwijający się dopiero, jest człowiekiem „in potentia". Tkwią w niem nieskończone, nieprzeczuwane możliwości, których rozwinięcie względnie niebaczne stłumienie zależy od nas dorosłych.

Sądzę, że nauczyciel o wiele lepiej spełniłby tę wielką misję, gdyby, rezygnując wspaniałomyślnie z zaszczytnego autorytetu przełożonego i z ambicji posiadania władzy, choćby nad małemi istotami ludzkiemi, starał się być serdecznym przyjacielem tych małych istot; gdyby przyjaznem odnoszeniem się do nich, usiłował zdobyć wzajemną ich przyjaźń i zaufanie. Zyskałaby na tem nauka: wiadomo, że uczniowie okazują największe zainteresowanie i zamiłowanie dla przedmiotów, których udzielają nauczyciele sympatyczni. Zyskałby również i sam nauczyciel, bo tylko, szanując indywidualność ucznia, oraz ceniąc w nim poczucie osobistej godności, może liczyć na prawdziwy szacunek ze strony uczniów.

Jerzy Kirchner.

Projekt reformy szkolnictwa żeńskiego.

Włocławek, w listopadzie.

Nie negując potrzeby reformy szkolnictwa średniego męskiego, Komisja Włocławskiego Koła T. N. S. W. zajęła się wyłącznie sprawą reformy szkolnictwa żeńskiego, nie uważamy bowiem za wskazane niewolniczo wzorować szkolnictwa żeńskiego na męskiem, jak się to od czasu powstania polskiego szkolnictwa w odrodzonej Polsce robi i co zaczyna już, na szczęście, wywoływać sprzeciw ze strony myślącego społeczeństwa. Nie uważamy bynajmniej macierzyństwa za jedyny cel w życiu kobiety, jak nam to niesłusznie usiłuje przypisać p. Lechicka w swym art. z Nr 266 „Słowa Polskiego", ani tembardziej nie dążymy do „rozbudzania instynktów erotycznych", co istotnie byłoby wręcz niemoralnem.

Pragniemy jedynie harmonijnego rozwoju umysłu i charakteru dziewcząt, zgodnie z ich naturą i głównem posłannictwem, pragniemy, aby szkoła średnia dla dziewcząt nie tylko przygotowywała do studjów uniwersyteckich lub do pracy zawodowej, ale jeszcze dawała przygotowanie do życia obywatelskiego i rodzinnego, aby, jak to trafnie ujęła autorka drugiego artykułu ze „Słowa Polskiego" p. Maleczyńska, „nastawiała dziewczęta do tego życia rodzinnego", tak ważnego dla bytu narodu.

Psychologja dziecka, którąby należało wprowadzić dopiero w klasie VIII higjena na poziomie klasy VII, już wypróbowana w praktyce za ministra Dobruckiego, pedagogika i nauka ekonomicznego, na najnowszych zasadach organizacji pracy prowadzenia domu, czyż takie przedmioty nauczania mogą aż... rozbudzać i tak silne instynkty erotyczne?

Erotyzm rozbudza nie poważne i naukowe przygotowywanie dziewcząt do szczytnych zadań życia rodzinnego, którego brak naszym żeńskim szkołom, lecz rozbudza erotyzm i demoralizuje młodzież zarówno żeńską jak męską współczesne tło życia powojennego, zła książka, kino, ulica, brak odpowiedniego kierunku w domu rodzinnym, ogólne obniżenie się moralności wśród dorosłych.

Kobieta współczesna ma podwójne zadanie dziejowe przed sobą: uczestniczyć w pracy szerszej, społecznej czy zawodowej, zależnie od sił i okoliczności oraz stać na straży rodzin polskich. Kto tego nie widzi, ten niedocenia najważniejszej komórki społecznej, rodziny.

Dzisiaj życie wymaga i od matek, aby miały znajomość higieny dziecka, psychiki dziecka, najważniejszych kierunków wychowania, aby naukowo, inteligentnie kierowały domem.

I im więcej kobieta będzie pracowała poza domem zawodowo, naukowo, politycznie czy społecznie, tem lepiej winna pokierować pracą w domu, aby wydajność tej pracy podnieść do maksimum przy minimum wkładanego w nią czasu.

Sama inteligencja i wiedza w dziedzinie historji, matematyki czy literatury nie wystarczy, praca w domu też musi się na nauczaniu specjalnych przedmiotów oprzeć.

Projektując wprowadzenie pewnych zmian w programie żeńskich szkół średnich, pragniemy wytworzyć typ szkoły równowartościowej ze szkołą męską pod względem poziomu nauczania i pod względem uprawnień do wyższych studjów.

Odrębność bowiem nie jest niższością, a wprowadzenie wszystkich proponowanych przez nas przedmiotów, zabrałoby zaledwie 7 godzin, rozłożonych na całe wyższe gimnazjum, przeciętnie wypadłoby po 1 i dwie piąte godz. tygodniowo, w każdej z 5 klas wyższego gimnazjum.

Proponując nasz projekt reformy, mieliśmy jeszcze na uwadze pewne odrębności psychiki dziewcząt, inny przebieg okresu dojrzewania u dziewcząt, niż u chłopców, proponujemy więc inny rozkład materjału nauczania, aby na klasy III i IV, w których zazwyczaj przypada okres dojrzewania dziewcząt, uniknąć szkodliwego dla ich zdrowia przeciążenia. W samym doborze materjału niektórych przedmiotów, naprzykład literatury lub tekstów łacińskich też widzimy możliwość przystosowania się do psychiki dziewcząt, indywidualizacji programu. Przykład: jeden z polonistów w wydawanem we Lwowie piśmie pedagogicznem „Muzeum" stawia pytanie: czy doskonały dla chłopców utwór Sienkiewicza „Ogniem i mieczem", brany obecnie w IV kl. gimnazjów w równej mierze jest dobry i interesujący dla dziewcząt ze swemi opisami krwawych bitew? Czy nie można byłoby uczyć dziewczęta analizy literackiej w IV kl. na innym utworze? Trudno w krótkim artykule wyłuszczać szczegółowo indywidualizację metody nauczania w zastosowaniu do psychiki dziewcząt, zapewniamy jednak, że taka metoda nauczania prócz dobra samych dziewcząt, nic innego nie ma na celu.

Pragnę jeszcze parę słów dodać w sprawie, która poruszyła w swym artykule p. Z. Tyszka. Rozumiem troskę matki odłanej poważnie sprawie wychowania córki, aby szkoła nie zaciężyła zbytnio swym wpływem na charakterze dziecka. Rozumiem, że najważniejsza rola wychowawcza powinnaby przypadać domowi rodzicielskiemu w udziale, dlatego pragnę, aby dziewczęta, z których wyjdą przyszłe pokolenia matek, były przygotowane do spełniania tej szczytnej roli. Sam dom jednak, nawet ten najlepszy, inteligentny i poświęcający dużo czasu wychowaniu dzieci nie wystarczy, w najlepszym nawet razie potrzebna będzie współpraca domu ze szkołą.

Współczesna szkoła więcej niż dawniej musi wychowywać, nie tylko kształcić. Gimnazjum nie może być traktowane tylko pod kątem przygotowania do studjów uniwersyteckich i nie jest tak traktowane przez programy ministerjalne, które wyraźnie wysuwają inny jeszcze cel: osiągnięcie rozwoju umysłowego i moralnego, przygotowanie do życia.

W tym duchu zmierza nasza reforma, pragnąc pogodzić harmonijnie ze sobą obydwa cele: przygotowanie do wyższych studjów i do życia.

Z. Degen Ślósarska.

J. KARDASZ.

Promieniowanie osobowości.

Każdy charakter reprezentuje pewną ilość wartości. Wartości te ilustruje on własnymi przekonaniami, czynami i postępowaniem, które stale podlegają ocenie etycznej. Pierwszym faktem, który uderza ucznia w szkole nie jest przedmiot, lecz osobowość nauczyciela. Pytanie „jaki on będzie" interesuje ucznia więcej niż to, „czego będzie uczył". Przedmiot jest tu rzeczą względną, albowiem dopiero osobowość nauczyciela zadecyduje czy przedmiot jest łatwy czy trudny, przyjemny czy nudny, interesujący czy znienawidzony. Liczne ankiety szkolne na temat „który przedmiot jest najtrudniejszy i dlaczego?" dają stereotypowe niemal odpowiedzi: „Bo profesor nie umie wyłożyć", „bo profesor jest niesprawiedliwy", „bo profesor mi się nie podoba".

W odpowiedziach tych występuje rola nauczyciela w całej swej okazałości, wskazują one że wartości, reprezentowane w osobie nauczyciela wywierają decydujący wpływ tak na sam przedmiot nauczania jako też i na osobowość ucznia. Na tej podstawie możemy mówić o promieniowaniu osobowości.

Osobowość Sokratesa może być klasycznym przykładem tego promieniowania. Twórcy szkół — akademickiej, epikurejskiej, stoickiej a nawet cyników podkreślają z dumą, że są uczniami Sokratesa. Tak samo odnoszą się apostołowie wszystkich wyznań do osobowości swoich reformatorów.

Osobowość zatem nauczyciela w szkole staje się problemem pierwszorzędnego znaczenia i w związku z tem wyrasta pytanie jak wygląda takie promieniowanie osobowości nauczyciela w życiu szkolnem.

Jako próbę takiej odpowiedzi przytoczymy pogląd Juliusza Wagnera, współczesnego psychologa niemieckiego, który w rozprawie „Das Werterlebnis zwischen Schüler und Lehrer", stawia nawet następujący aksjomat: „Tylko osobowość nauczyciela może w zupełności u ucznia rozwinąć tkwiące w materjale naukowym siły, a szczególniej te, których wartość odpowiada istniejącym już wartościom w duszy uczniowskiej". Wagner rozwijając tę tezę mówi o „związku wartości" i wyróżnia w nim dwie zasadnicze formy: 1) związek wartości jednokierunkowych i 2) związek o kierunkach przeciwnych. Pierwszy ma dwie odmiany: a) obaj (nauczyciel i uczeń) posiadają jednakową strukturę wartości (związek wartości harmonijny), b) pierwszy posiada te wartości, których drugi nie ma, a które chciałby zrealizować. (Uzupełniający związek wartości). W związku drugim spotykamy również dwie odmiany: a) obie struktury psychiczne wykazują wartości zupełnie przeciwne (dysharmonja w ogólnem wartościowaniu), b) obie struktury nie zgadzają się ze sobą tylko na pewnych odcinkach (częściowa negacja wzajemnych wartości).

Dla ilustracji tych wypadków bierze Wagner przykłady z ankiety zorganizowanej niedawno w szkolnictwie pruskiem. Ankieta ta dała niezwykle ciekawy materjał i wyniki jej godne są specjalnego omówienia. Mamy tam pięć typów nauczycieli: 1) religijny, 2) estetyczny, 3) teoretyczny, 4) ekonomiczny(5) społeczny. Jest to podział sprangerowski, oparty na analizie struktury duszy niemieckiej i skutkiem tego na naszym terenie nie da się zastosować bez daleko idących zmian.

Nie mniej jednak aksjomat wagnerowski zatrzymuje swą wartość na każdym terenie, ponieważ opiera się na ogólnej strukturze psyche ludzkiej. Doświadczenie z życia codziennego stwierdza jego prawdziwość na każdym odcinku działania. W życiu szkolnem zaś nabiera on specjalnego znaczenia, a to z tego względu, że tam mamy do czynienia z wpływem struktur dojrzałych na struktury młode, nieskrystalizowane, że promieniowanie wartości jest raczej jednostronne, i że nieskoordynowane działanie tych może zniszczyć pracę twórczą i nagromadzone wartości wielu pokoleń.

═□═

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Międzynarodowy rynek pieniężny na tle krachu giełdowego w New-Yorku.

W referacie wygłoszonym ostatnio w Towarzystwie Ekonomistów i Statystyków Polskich p. Konderski dyrektor Banku Gosp. Krajowego dał próbę analizy przyczyn, jakie wywołały ostatni krach giełdowy w Nowym Jorku i horoskopów co do przyszłych możliwości rozwoju rynku pieniężnego. Ze względu na doniosłość tematu także dla naszych stosunków gospodarczych podajemy poniżej główne ustępy tej interesującej prelekcji.

Stany Zjednoczone przeszły po wojnie zwolna do nastawiania koniunktury na rynek wewnętrzny, reprezentujący dużą siłę nabywczą i to zarówno w kierunku indywidualnych potrzeb, jak i olbrzymich inwestycyj. Wielka rentowność przedsiębiorstw gospodarczych — a w szczególności przemysłowych spowodowała — iż społeczeństwo wciągnięte zostało w wir spekulacji giełdowej. Przemysł, a zwłaszcza wielkie amerykańskie trusty, ruch ten oczywiście popierały, a więc drogą coraz to nowych emisyj. Wystarczy stwierdzić, że w pierwszych trzech kwartałach r. 1929 emisje akcyj wzrosły o 1600 milj. dol. w porównaniu z takimże okresem r. ub., podczas gdy równocześnie emisje zagraniczne na rynku krajowym spadły do 60 procent z tego okresu r. 1928.

Jest rzeczą niewątpliwą, że w ruchu tym uczestniczyła również spekulacja zawodowa, potęgując go w dość dużym stopniu. Jakkolwiek zgodzić się można z opinją znanego ekonomisty szwedzkiego prof. Cassla, że spekulacja nie jest szkodliwa dla alimentacji kapitałowej przemysłu, to mimo to jednak w społeczeństwie amerykańskiem istniało przeświadczenie, że spekulacja w nadmiernym stopniu, jaka się tam rozpanoszyła, kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo. Banki rezerwy federalnej, starały się przeciwdziałać spekulacji i sprowadzić ją do właściwej miary, przez politykę dyskontową, podwyższając bowiem koszt kredytu, paraliżowano częściowo akcję spekulacji.

Nastąpił krach, który prędzej czy później przyjść musiał. Nie był to pierwszy krach amerykański. Po pierwszym krachu w r. 1920, który był wynikiem przestawienia się Stanów Zjednoczonych ze stosunków wojennych do okresu pracy powojennej, mieliśmy jeszcze krach giełdowy w r. 1926, z którego skutków jednak szybko się wyleczono. Obecny krach był o wiele głębszy. Z jednej bowiem strony więcej było bez porównania papierów w ruchu i kursy osiągnęły inny poziom, z drugiej zaś strony wzięły udział w spekulacji giełdowej bardzo szerokie sfery społeczeństwa.

Na krach ostatni złożył się splot różnych przyczyn. Przedewszystkiem obniżała się stopniowo rentowność papierów albowiem kursy rosły ostatnio szybciej, niż rentowność najlepiej prosperujących przedsiębiorstw. Głębszą jednak przyczyna tego krachu, to niesłychanie trudna sytuacja rolnictwa Stanów Zjednoczonych.

O rozmiarach krachu świadczy najlepiej fakt, że wskaźnik kursów 90 najpoważniejszych akcyj przemysłowych obniżył się o 33 procent, a wskaźnik 13 największych banków o 30 — 56 procent i to w ciągu zaledwie trzech tygodni.

Krach dotknął również wartości o stałem oprocentowaniu, spadały nawet papiery południowo-amerykańskie uprzywilejowane, zarówno z przyczyn gospodarczych, jak i politycznych. Dotąd nie widać tendencji poprawy, ani tendencji stabilizacyjnej, a nastrój niepewności przenosi się również na szereg ważnych rynków towarowych. Istnieje obawa, że kryzys giełdowy może być punktem wyjścia kryzysu gospodarczego, i to nie tylko amerykańskiego.

Jaki wpływ mieć będzie względnie mieć może ostatni krach giełdowy na międzynarodowy rynek pieniężny? Należałoby oczekiwać, że nastąpi odciążenie zwolnionego kapitału i upłynnienie rynków, a w pierwszym rzędzie poważny odpływ kapitału europejskiego. Faktycznie nastąpiło już pewne odciążenie. Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że obecna zwiększona nieco płynność rynku pieniężnego ma tendencje w kierunku jakichśkolwiek operacyj. Mamy tu raczej do czynienia z pewną mobilizacją kapitałów, której tendencje są jeszcze nieujawnione. Stawianie horoskopów, które siłą rzeczy opierać się muszą nie tylko na przesłankach ekonomicznych, ale na momentach psychicznych różnych społeczeństw, jest bardzo trudne i ryzykowne. Trudno też przewidzieć, w jakim kierunku i w jakim stopniu będą się inwestowały kapitały amerykańskie po ostatnim krachu. **Należy się raczej liczyć z tem, że Europa przez pewien czas będzie bardziej zdana na siebie.** W chwili obecnej mamy niewątpliwie nieco płynniejszy rynek i z niego korzystać możemy **dorywczo, sytuacja bowiem może wbrew oczekiwaniom ulec zasadniczej zmianie.**

=□=

Obrady Zjazdu Związku Izb Przemysłowo-Handlowych Rzpltej Polskiej.

W dniach 18 i 19 b. m. obradował w Łodzi pod przewodnictwem p. prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie Czes. Klarnera Zjazd Związku Izb Przem.-Handlowych Rzpltej Polskiej. W zjeździe wzięli liczny udział przedstawiciele wszystkich 12 izb przem.-handlowych w kraju.

W toku dwudniowych obrad Zjazd Związku

1) Przyjął po szczegółowej dyskusji, przeprowadzonej w specjalnej komisji Zjazdu projekt ustawy o rejestrowym zastawie drzewnym;

2) wypowiedział się negatywnie w odniesieniu do pomysłów wprowadzenia ogólnego zastawu rejestrowego na towarze;

3) przekazał po szczegółowej dyskusji specjalnej komisji Związku opracowanie zasad organizacji biura informacyjnego o zdolności kredytowej pod patronatem Izb przem.-handlowych;

4) wypowiedział się za zliberalizowaniem i ułatwieniami technicznemi w uzyskiwaniu paszportów handlowych;

5) powierzył Izbie Przem. handlowej w Krakowie opracowanie ostatecznego projektu organizacji Państwowej Rady Pocztowej;

6) zaopiniował przychylnie rządowy projekt ustawy o ulgach dla kapitałów, wnosząc o rozszerzenie działania tej ustawy również na t. zw. rachunki debetowe (on call) i wypowiadając się za ostatecznem zniesieniem a nie tylko zawieszeniem pobieranych dotąd podatków od kapitałów i rent;

7) zapoznał się szczegółowo ze stanowiskiem wszystkich Izb w sprawie rządowego projektu noweli do ustawy o państwowym podatku przemysłowym, poświęcając szczególną uwagę spr. art. 9 projektowanej noweli (wprowadzenie podatku wyrównawczego) a zwłaszcza kompromisowi, jaki w tej mierze zawarty został przez przedstawicieli przemysłu, handlu i finansów w Warszawskiej Izbie Przem.-Handlowej, powziął uchwałę zwołania w przeciągu 3-ch tygodni najdalej nowego Zjazdu Związku Izb, poprzedzonego obradami specjalnej komisji, celem ostatecznego ustosunkowania się przez Związek Izb do rządowego projektu;

8) wypowiedział się jednomyślnie po szczegółowej dyskusji przeciw wprowadzeniu systemu koncesjonowania przedsiębiorstw autobusowych, a za stopniowem zaostrzaniem kontroli technicznej ruchu autobusowego;

9) przyjął do wiadomości wnioski Izby Poz. w sprawie likwidacji izbowego Kongresu Międzynarodowego w Poznaniu w sierpniu r. b.;

10) zalecił Izbom ustosunkowanie się w przeciągu miesiąca do sprawy subsydiowania przez Izby stałego wydawnictwa całości orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego;

11) powierzył specjalnej komisji Związku Izb ustosunkowanie się szczegółowe do opracowanego przez Izbę Warszawską programu budownictwa mieszkaniowego na rok 1930, zasady, którego zostały zaakceptowane;

12) przyjął projekt nowelizacji art. 120 ust. o państwowym podatku przemysłowym w zakresie postanowień o dodatkach na rzecz Izb przem.-handlowych, rzemieślniczych i szkół zawodowych;

13) przekazał następnemu zjazdowi Związku Izb ustosunkowanie się do sprawy znalezienia trwałych podstaw finansowych dla tego rodzaju instytucyj, przyczyniających się do zaspokojenia potrzeb i ułatwienia warunków rozwoju życia gospodarczego, jak Polski Komitet Normalizacyjny, Instytut Naukowej Organizacji itp.;

14) wreszcie wypowiedział się zasadniczo co do całokształtu polityki zbożowej, poświęcając specjalną uwagę potrzebie zniesienia ograniczeń przemiałowych.

W przerwach między obradami uczestnicy zjazdu podejmowani byli z wielką gościnnością przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Łodzi

Uchwały zjazdu Związku Izb Przem.-Handl. Rzpltej Polskiej w sprawie polityki zbożowej.

Stwierdzając, iż najważniejszą przyczyną przeżywanych trudności gospodarczych są zaburzenia w wymianie dóbr, wynikłe na tle znacznego zmniejszenia zdolności nabywczej warstwy rolniczej, zjazd Związku Izb Przem.-Handl. podnosi w interesie całego gospodarstwa narodowego potrzebę przywrócenia w jaknajszybszym czasie i przy pomocy wszelkich środków, jakie stoją do dyspozycji państwowej polityki gospodarczej — rentowności produkcji rolnej, a w pierwszym rzędzie produkcji zbóż i w związku z tem zjazd:

1) wita z uznaniem zniesienie przez Rząd wszelkich ograniczeń eksportu produktów zbożowych i wprowadzenie zasady wolnego wywozu tych zbóż, wprowadzenie ceł przywozowych na owies, jęczmień, kukurydzę, podniesienie stawek celnych na strączkowe i niektóre inne ziemiopłody oraz na mąkę i kaszę. Ułatwienie eksportu przez wprowadzenie premij eksportowych oraz rozszerzenie kredytów młynarskich i pod warsztat rolny.

2) Niemogąc liczyć się ze wzrostem w najbliższym czasie cen rynku wewnętrznego na zboża o wysokość wprowadzonej stawki premiowej, ze względu na ograniczone możliwości przejawienia na rynku popytu na zboże przeznaczone na kontyngentowany eksport, zjazd Związku Izb widzi dla sprawy szybkiej poprawy cen zboża większą skuteczność tych środków, które mogą uzdrowić i powiększyć popyt na zboże na cele rynku wewnętrznego i w związku z tem podkreśla potrzebę wzmożenia sytuacji młynarstwa przez natychmiastowe zniesienie ograniczeń przemiałowych dla żyta, usunięcie polityki reglamentowania cen mąki i chleba, zniesienie ceł wywozowych na otręby oraz wykorzystanie wszelkich możliwości eksportowych dla mąki, wreszcie podkreśla potrzebę zniesienia opodatkowania giełdowych obrotów zbożami.

3) W zakresie innych środków, które winny przyczynić się do poprawy sytuacji producentów zbóż, Związek Izb podnosi potrzebę:

a) zniesienia podatku obrotowego przy eksporcie zbóż.

b) zniżenia eksportowych taryf kolejowych na zboże i mąkę.

c) poczynienia w miarę możności wszelkich dalszych kroków na drodze kredytowej pomocy dla rolnictwa, a zwłaszcza ułatwienia korzystania z zastawowego kredytu rolnego i zbadania sprawy przejścia z kredytu zastawowego na warrantowy.

4) Związek pragnie podkreślić, iż wznowienie popytu na zboże na rynku wewnętrznym wymaga zerwania z polityką interwencji na rynku przez państwowe rezerwy zbożowe.

5) Wyrażając przekonanie, iż poczynione i projektowane zarządzenia przyczynią się do przywrócenia rentowności produkcji zbóż, Związek Izb Przemysłowo - Handlowych z naciskiem podkreśla, iż najważniejszym czynnikiem poprawy sytuacji rolnictwa jest czynnik stałości w stosowanej wobec niego polityce gospodarczej i że podstawowe założenia tej polityki: wolny wywóz zbóż i ochrona celna produkcji nie mogą ulec naruszeniu, nawet, gdyby pod wpływem zmiany koniunktury poziom cen na zboże w kraju doszedł lub przewyższył dolną granicę cen, gwarantującą rentowność produkcji (np. dla żyta granice 35 zł. za 100 kg.).

Ofenzywa eksportowa Stanów Zjedn.

Katastrofa giełdowa Nowego Jorku, wyżłobi poważne skutki na położeniu koniunkturalnem produkcji amerykańskiej. Zrozumiała więc jest w tych warunkach tendencja produkcji amerykańskiej do zastąpienia osłabionego nabywczo rynku wewnętrznego potężnym rynkiem zewnętrznym oraz zamienienia ekspansji krajowej na ofenzywę eksportową.

W tym celu widocznie, jak donoszą depesze amerykańskich korespondentów pism angielskich i niemieckich, w bieżącym tygodniu zapowiedziana jest w Waszyngtonie u prezydenta Hoovera wielka konferencja przedstawicieli przemysłu, rolnictwa i handlu, która ma zająć się wynalezieniem środków do nadania produkcji amerykańskiej nowego pędu rozwojowego. Jeden z punktów obrad przewiduje danie przemysłowi, zachwianemu ostatnią deruta giełdową, wielkich zamówień rządowych i komunalnych. Wtajemniczeni twierdzą, że zwołanie konferencji poprzedziły długie rozmowy telefoniczne Hoovera z Owen D. Young i Thomasem W. Lamot.

Zwołanie konferencji świadczy, że kierownicy życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych, prócz obniżenia stopy dyskontowej i wysokości podatków, obmyśliwują jeszcze szereg innych zarządzeń dla załagodzenia kryzysu. Fakt szczególnego zainteresowa-

wania się tą akcja przez samego prezydenta Hoovera wskazuje bowiem na chęć rozbudowania ekspansji eksportowej. Nie naprożno przecież Hoover lata całe poświęcał rozbudowaniu amerykańskiej sieci konsularnej, która w swoim zakresie pracy nie znajduje równych na świecie. Dziesiątki przedstawicielstw handlowych, połączonych skomplikowanemi niciami wywiadów z życiem gospodarczem zagranicznych rynków i siecią więzów z waszyngtońskim departamentem handlowym służyć będą wszystkim wysiłkom ekspansyjnym przemysłu amerykańskiego. O sile energetycznej zamierzonych przedsięwzięć niech mówi zresztą siła reakcji, jaką wiadomość nadeszła z Waszyngtonu wywołała w Niemczech które, jako kraj żywej ekspansji przemysłowej musza się obawiać druzgocącej konkurencji amerykańskiej. „Berliner Tageblatt" między wierszami optymizmu zdradza pewne obawy pisząc:

„Zbliżająca się możliwość powstania wzmocnionej konkurencji przemysłowej Ameryki, która będzie specjalnie uciążliwa dla Niemców, nie powinna jednak budzić w Niemczech nastrojów defetystycznych. Ale nigdy nie będzie dosyć podkreślona możliwość i skutek tych olbrzymich konsekwencyj, bowiem musimy być przygotowani a nie zaskoczeni. Amerykańska konkurencja nie może i nie zatruje nerwu żywotnego niemieckiej ekspansji handlowej gdyż mamy środki w ręku, aby naszą zdolność konkurencyjna zwiększyć. — Środków tych nigdybyśmy może nie wyzyskali tak jak obecnie — zagrożeni amerykańską falą eksportu."

Wszystko to świadczy o zbliżającej się rozgrywce sił eksportowych Ameryki i Niemiec.

Cło od bydła i mięsa w Niemczech.

Powzięta przez polityczno - handlową komisję niemieckiego Reichstagu uchwała, podwyższająca dotychczasowe cło wwozowe niemieckie za bydło z 16 mk. na 24'50 mk., a za mięso z 37'50 na 45 mk., wywołała żywą dyskusję w prasie niemieckiej. Między innemi „Hamburger Fremdenblatt" zamieszcza artykuł, w którym stwierdza, że uchwalona podwyżka cła za bydło żywe wynosi 37 i pół proc., natomiast za mięso tylko 20 proc., a trzeba dodać, że cło dotychczasowe w stosunku do żywej wagi bydła jest o 23 proc. wyższe od cła przedwojennego, co odpowiadałoby indeksowi podrożenia w stosunku 188 proc. To podrożenie importu żywego bydła stanie się niewątpliwie powodem przejścia na import mięsa, a tem samem upadku granicznych rzeźni morskich, wybudowanych olbrzymim nakładem kosztów.

Zdaniem autora wspomnianej notatki należałoby temu zapobiec, tem więcej, że Niemcy stracą przy tego rodzaju imporcie wysokowartościowe uboczne produkty uboju, a nadto do obrotu dostanie się mięso niebadane tak dokładnie, jak w rzeźniach niemieckich.

Zdaniem zarządu m. Hamburga cło na bydło żywe powinno wynosić najwyżej 20'60 mk. od sztuki, jeżeli cło na mięso będzie wynosić mk. 45 za 100 kg. Uniemożliwienie dowozów bydła żywego stanie się powodem zalania kilku większych niemiec. rynków zbytu olbrzymiemi ilościami mięsa świeżego, zwłaszcza duńskiego, a tem samem załamania się poziomu cen krajowego materjału rzeźnego, natomiast mięso pochodzące z bydła importowanego, lecz poddawanego ubojowi w granicznych rzeźniach niemieckich rozchodzi się równomiernie po całem państwie i nie wywiera poważniejszego wpływu na kształtowanie się krajowych cen mięsa.

Autor artykułu wyraża nadzieję, że minister wyżywienia i rolnictwa nie dopuści do wykonania tej uchwały i utrzyma w mocy swej projekt dawniej szy przewidujący podwyższenie cła przy bydle żywym z 16 tylko na 18 mk., a przy mięsie z 37'50 na 45 mk.

Pięć lat działalności Funduszu Bezrobocia.

W dniu 31 sierpnia 1924 weszła w życie ustawa z 18 lipca 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Polska była 8-em z kolei państwem, które wprowadziło przymusowe zabezpieczenie robotników na wypadek braku pracy. Zabezpieczenie takie istnieje jeszcze w Austrji, Niemczech, Włoszech, Holandji, W. Brytanji, Australji i Rosji.

O rozpiętości prac Funduszu i rozwoju tej instytucji świadczą następujące cyfry.

Liczba robotników zabezpieczonych na wypadek braku pracy w F. B.

grudzień 1924 r.	226705
grudzień 1925 r.	652783
grudzień 1926 r.	690041
grudzień 1927 r.	849355
grudzień 1928 r.	1.004666
lipiec 1929 r.	1,032680

Sumy wkładek zabezpieczonych zakładów pracy za robotników wynosiły:

w roku 1924	2285366 zł.
w roku 1925	13,790514 zł.
w roku 1926	15,941756 zł.
w roku 1927	25,578267 zł.
w roku 1928	32,072772 zł.
od stycznia do 1 sierpnia 1929	18,702810 zł.

Sumy świadczeń wypłacanych bezrobotnym wynosiły:

	z tytułu akcji ustawowej	z tytułu akcji pomocy doraźnej
w r. 1924	6,393.620 zł.	
„ 1925	23,174.327 „	18,12[illegible].824 zł.
„ 1926	16,055.170 „	43,076.893 „
„ 1927	20,680.480 „	26.599.510 „
„ 1929	18,864.368 „	13,199.783 „

Obecnie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wypracowuje projekt ustawy o rozszerzeniu przymusu zabezpieczenia na wypadek braku pracy na wszystkich bez wyjątku robotników zatrudnionych we wszelkich zakładach pracy.

=□=

Kronika gospodarcza.

= **Ukazał się zeszyt 3 kwartalnika „Praca i Opieka Społeczna".** Na treść numeru październikowego składają się artykuły pp. dr. Władysława Dobrzyńskiego p. t. „Jak przeciwdziałać zbytniemu skupieniu ludności w miastach wielkich", Józefa Zagrodzkiego: „Czas pracy pracowników umysłowych", dr. Franciszka Paierskiego: „Ubezpieczenie górników w Belgji". Poza tem zeszyt zawiera przegląd spraw bieżących, międzynarodowych, polskich i obcych, oraz bibljografję.

= **Fabryki konserw w Polsce.** Na terenie Rzeczypospolitej czynne są 53 fabryki, zatrudniające 1603 robotników. Największa ilość fabryk znajduje się na terenie województw centralnych (19) i województwa poznańskiego i pomorskiego (14) następnie idą: województwa południowe (13), województwa wschodnie (4) i województwa śląskie (3). Liczba silników zainstalowanych w powyższych fabrykach wynosi ogółem 123 o ogólnej mocy 1175 k. m. Produkcja fabryk wyniosła w r. ub. 605 konserw mięsnych, 34133 konserw rybnych, 46837 konserw jarzynowych i 37541 konserw owocowych.

z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 22 listopada.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.90. W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.89'60—8.89'80, Londyn 43.45—43.48, Zurych 173.00—173.08, Praga 26.38—26.41, Wiedeń 125.38—125.46, Berlin 213.15—213.22. Dolary podrożały, natomiast dewiza Londyn potaniała. Poza tem kursy utrzymane.

Na Giełdzie akcyjnej obroty skromne. Kupowano jedynie Gazy wschodnie (21.75) i Gazolinę (25.50), pozatem brak zainteresowania.

Usposobienie słabe, przy utrzymanej tendencji.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. 22 listopada. (Tel. wł.). Obrót dewizami mały. Mocniejsza dewiza na Londyn. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.89 3/4. Rubel złoty 4.65 1/2. Dla akcji tendencja słabsza.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 22 listopada. (Tel. wł.). Londyn 4.87 5/8, Paryż 3.93 1/2 Bruksela 13.98 1/2, Rzym 5.23 1/2, Madryt 13.91, Berno 19.40.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 22 listopada. (Tel. wł.). Bank Spółek Zarobkowych 78, Bank Polski 167.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 22 listopada. (Tel. wł.). Londyn 43.47, Berlin 46.70—47.10, Berlin (wypłaty na Warszawę) 46.75 — 46.95, Berlin (wypłaty na Poznań) 46.75 — 46.95, Gdańsk 57.47—57.62, Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 57.44 do 57.59, Wiedeń (czeki) 79.54—79.82, Zurych 57.75, Praga 377.10—379.10.

ZBOŻE.

Lwów, 22 listopada.

Na Giełdzie skromne obroty w życie po cenach na wysokości ostatnich notowań. Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, dla pszenicy i fasoli zniżkowa, usposobienie spokojne.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1928	39·—	40·
pszenica zbiorowa ex 1928	35·50	36·50
żyto jednol. ex 1928	24·—	24·50
żyto zbiorowe ex 1928	23·—	23·50
jęczmień browarowy		—
„ przemiałowy	18·50	19·5
„ pastewny	—·—	—
owies małop. ex 1929	20·25	21·25
kukurudza	24·—	25·
ziemniaki przemysł.	3·—	3·50
fasola biała	85·—	100·—
„ kolorowa	40·—	50·—
„ krasa	57·—	62·—
groch ¹/₄ Victoria	34·	39·—
„ polny	26·50	29·50
bobik	27·50	28·50
wyka czarna	28·50	29·50
„ szara	25·25	26·25
siano słodkie pras.	8·50	9·50
słoma prasowana	5·—	6·—
[illegible]reczka	25·25	26·25
[illegible]en	67·—	69·—
lubin niebieski	—·—	—·—
rzepak ozimy ex 1929	69·—	70·—
otręby żytnie	13·75	14·25
„ pszenne	14·75	15·25
kasza hreczana 50% poł.	48·50	50·50
„ jaglana	—·—	—·—
„ jęczmienna	38·—	39·—
pęcak	36·—	37·—
proso kraj.	28·25	29·25
makuchy lniane	41·—	42·—
mak niebieski	120·—	130·—
„ siwy	80·—	90·—
[illegible]oniczyna czerw. natur.	125·—	135·—

za 100 kg. loco wagon Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1928	41·50	42·50
pszenica zbiorowa	38·—	39
żyto jednol. ex 1928	26·50	27·—
żyto zbiorowe	25·50	26·—
jęczmień przemiał.	20·75	21·75
owies mał. ex 1928	22·75	23·75
mąka pszenna 65%	66·—	67·—
„ żytnia typ urzędowy	44·—	—·—
otręby żytnie	14·25	14·75
„ pszenne	15·25	15·7

Radjofon.

Sobota, 23 listopada.

Warszawa (1411) 12·05, 16.15 i 19.25: Koncert z płyt gramofonowych. — 15.45: Występ K. Krukowskiego, artysty teatru „Qui pro quo". — 17.45: Audycja dla dzieci. — 20.30: „Księżniczka O-la-la" operetka Gilberta. — 22.25: „Z dymkiem papierosa" wygł. Z. Kawecki. — 23: Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu Bristol. — **Kraków** (312) 20.30: Koncert wieczorny muzyki komnatowej. — **Poznań** (334) 19.05: „Lirycy greccy" wygł. prof. dr. J. Klinger. — 19.30: Interludjum muzyczne Klubu mandolinistów. — 20.30: Koncert wieczorny. — 24: Koncert nocny firmy Philips. — **Katowice** (408) 19.30: „Florencja" wygł. K. Rutowski. — 20: „Co się dzieje na planetach?" wygł. asyst. D. Doboszyński. — **Wilno** (385) 12.05: Poranek muzyki popularnej. — 17.20: Felieton wesoły. — 18.45: „Publiczność a kino" odczyt wygł. L. Szeligowski. — 19.10: „Odra — lekceważony wróg dziecka" wygł. prof. dr. W. Jasiński. — 23: Spacer detektorowy po Europie. — **Rzym** (441) 21.012: Koncert z udziałem kwartetu rzymskiego. — **Turyn** (274) 21.05: „Wesoła wdówka" operetka Lehara. — **Londyn** 22.35: Radjokabaret. — **Wiedeń** (516) 18.20: Wieczór kameralny. — 20.05: „Księżniczka cyrku" operetka Kalmana. — **Berlin** (418) 20.30: Wesoły program.

Niedziela, 24 listopada.

Warszawa. (1411). Godz. 12'10: Recital organowy Lubricha. — 14'20: Koncert orkiestry P. R. — 14'50: „Stary kapral" odśpiewa A. Michałowski. — 15.20: Koncert. — 16'20 i 16'55: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16'40: „Czy wrócił żubr do Białowieży", wygł. dr. S. Sumiński. — 17'40: Koncert popołudniowy. — 19'25: „Podróż w kajaku z Warszawy do Kopenhagi", wygł. kpt. Prószyński. — 20'05: Audycja narodowościowa poświęcona Austrji. — 23'00: Muzyka taneczna z „Oazy". — **Kraków** (312). Godzina 17'20: „Jak powstaje film mówiący" — wygł. dr. M. Jakubowski. — 20'00: Słuchowisko pogodne. — 20'30: Koncert wieczorny. — 22'00: „Dole i niedole speakera" wygł. Meuerholdowa. — 23'00: Transmisja muzyki z restauracji „Pavillon". — **Poznań** (334). Godzina 18'50: Recital fortepianowy. — 19'15: Duety G. Bernackie (sopran) i Włodz. Malawskiego (tenor). — 22'45: Muzyka z winiarni „Carlton". — **Katowice** (408) Godz. 16'00: Koncert popularny. — 19'20: Koncert. — **Wilno** (385). Godz. 10'15: Transmisja z bazyliki wileńskiej. — 16'50: Koncert chórów szkolnych. — **Budapeszt** (550). Godz. 11'30: Koncert symfoniczny orkiestry operowej. — **Sztokholm** (456). Godz. 13'30: Koncert symfoniczny. — **Daventry** (479). Godz. 17'15: Koncert symfoniczny. — **Medjolan** (501). Godz. 20'30: Koncert symfoniczny. — **Rzym** (441). Godz. 21'02: „Folstaff", opera Verdi'ego. — **Wiedeń** (516). Godz. 11'30: Koncert symfoniczny. — 19'00: „Requiem" — oratorjum Verdi'ego. —

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowolny liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

PŁACIMY wysokie ceny za **złoto, brylanty i perły. Dąbrowski-Rozwarzewski,** Lwów, (Hotel Georgeat) Akademicka 2. Oszacowania bezpłatnie. 10187

BIBLIOTECZNĄ szafę chętnie machoniową kupi Skwarczyński, Potockiego 11a. 10176

KRYMSKI płaszcz sprzedam Zygmuntowska 12a I. p. na lewo od 3 7. 10167

SPRZEDAM Stylowy Salon orzech, barok. ul. Mickiewicza 6, dozorca wskaże, tel 70 4. 10175

RYDZE kiszone à 3·60 kg. wysyła w puszkach o 5 50 kg. firma Stanisław Klag, Ustrzyki dolne. 10132

DLA noworodków kompletne wyprawki **„SPORT"** plac Halicki 3.

SWETERKI damskie i dziecinne **„Sport"**, plac Halicki 3.

BIELIZNA Jägera" męska, damska i dziecinna **„SPORT"**, plac Halicka 3.

PŁASZCZYKI dziecinne **„SPORT"**, plac Halicki 3. 10197

FORTEPIAN „Dörra" kröciutki, krzyżowy sprzedam tanio **Kopernika 26. Sklenierski.** 10142

WILLA 8 pokojowa, komfort, śródmieście, duży ogród, wynajmie. Oferty administracja pod „Willa" 10102

EMPIROWA sypialnia łóżko, szafka nocna i komoda doskonałej jakości do sprzedania w Lamusie. Romanowicza 10. 10140

FUTRA okazyjnie sprzedaje i przyjmuje do komisowej sprzedaży „UNIVERSUM" Składnica komisowa Lwów, Pasaż Mikolascha. 9477

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Seltenreich. Lwów, plac Marjacki 5. 9636

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalji Bourdon Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastryguję oraz nauka kroju i szycia. 9638

PIANINA nowe znakomite zagraniczne nadeszły. Fortepiany prawie nowe pierwszorzędnych fabryk sprzedaje pod gwarancją Hanak, Piłsudskiego 21, pierwsze piętro. 10194

PIERZE Władysław Weber Lwów, Batorego 7. **PUCH**

ŁYŻWY 10185

poleca firma **Jan Lauruk**

Lwów, ul. Halicka 6, tel. 55-72.

DRZEWKA OWOCOWE

Obecnie: Grusze w kilku odmianach, czereśnie (Olbrzymka Hedelfińska) Morele Wczesna Węgierka), Śliwy (Wiktorja i Kirka). Na wiosnę wszystkie gatunki, zamawiać obecnie.
Pierwszorzędny towar.
Dr. Z. BACH, Lwów Rynek 2.
(Róg Dominikańskiej) Tel 6732 10193

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.

PANNA int. z kilkuletnią praktyką poszukuje posady do dzieci od „zaraz" lub od 1-wszego grudnia, umie szyć i rozumie się na gospodarstwie domowem. Łaskawe zgłoszenia do „Słowa Polskiego" pod „młoda". 10118

MŁODY intel mężczyzna posiadający maturę gimn. poszukuje jakiejkolwiek posady. Łask zgłoszenia do Adm Słowa Polsk. pod „Praca i Sumienność". 10107

MŁODY intel. mężczyzna posiadający maturę gimn. dłuższą praktykę u inżyniera bud.-dróg. poszukuje posady biurowej lub w wymienionym zakresie. Łaskawe zgłoszenia wraz z podaniem warunków do Adm. Słowa Polsk. pod „Rysownik". 10106

POLECAM osobę bardzo uczciwą do wyręczenia starszej Pani lub do dzieci z bardzo ładnym szyciem i haftem Marja Lewandowska Pomiatowskiego 7. 10134

SUBSTYTUT notarjalny z samoistną praktyką przyjmie posadę, na chętniej jako stałe zastępstwo Zgłoszenia pod „Substytut". 10147

BIURO Niemczynowskiej Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361 poleca wszelkie siły nauczycielskie z językami, muzyką, Francuski, Niemki-rebianki, pielęgniarki, gospodynie, kucharzy, ogrodników, szoferów, personal restauracyjny. 10159

Biuro Machniewskiej Kopernika 22, telefon 446, poleca oficjalistów, nauczycielki, bony, pielęgniarki, gospodynie dworskie, kucharzy, wykwintne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastową, restauracyjną. 9755

OSOBA ze sfer towarzystkich przyjmie posadę zarządczyni pierwszorzędnego pensjonatu ewentualnie jako towarzyszka, opiekunka i t p. Oferty do Admin. Słow. pod „S. R 35". 10124

KUCHARKA doskonale gotująca uczciwa, łagodna — świadectwa, referencje, poszukuje miejsca do 2—3 osób od 1-go grudnia. Zgłoszenia administracja „Dom chrześcijański". 10185

ZDOLNA krawczyni z krojem poszukuje szycia w prywatnych domach. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod „Spryt". 10196

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz.

FREBLANKA do dziewczynki czteroletniej potrzebna na przedpołudnie. Zgłoszenia z odpisami świadectw administracja Dr. E. M. 10191

POSZUKUJĘ niemki do dużych dzieci, Konopnickiej 10, III. p. Csernachowa między 1 - 2. 10175

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

POKÓJ z kuchnią i przynależnościami na parterze od frontu, w nowym domu, jest do wynajęcia dla inteligentnej, małej rodziny — przy tramwaju. Ulica Nowej Rzeźni 4 (róg Żółkiewskiej). 10083

MIESZKANIE 5 lub 6 pokojowe komfort, śródmieście, duży ogród, wynajmę Oferty do administracji pod „Ogród". 10103

OPIEKA pierwszorzędna dla panienek z najlepszego domu, fortepian, francuskię, pomoc w nauce. Zgłoszenia pod „Opieka 10101

PRZYJMĘ dwie inteligentne panienki z zamożniejszych domów na mieszkanie z utrzymaniem, Sapiehy 18, parter prawy, godz. 10—11 i 4—5 popoł. 10060

POKÓJ kawalerski umeblowany niekrępujące wejście zaraz do wynajęcia. Wiadomość. ul. Nabielaka 23, I. p. na lewo. 10153

PIĘKNE mieszkanie słoneczne pięciopokojowe z komfortem w najzdrowszem położeniu do wynajęcia. Zgłoszenia między 3—4 popoł. telef. 321. 10049

UMIESZCZENIE dla panienki wraz z dostatniem utrzymaniem Tarnowskiego 24 parter Krzyształowiczowa. 10116

POKÓJ dla pań do wynajęcia. Gołąba 15. II. p. drzwi 2. 10195

ELEGANCKI pokój z utrzymaniem zamożnemu panu do wynajęcia, Kochanowskiego 14, drzwi 4. 10189

POKÓJ z osobnem wejściem na 2—3 tygodni poszukuję. Najchętniej wśródmieściu. Zgłoszenia w adm. pod „Romuald". 10181

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz

SYSTEM Izadory Duncan. Tańce rytmiczne. Plastyka klasyczna. Informacje Kleinowska 3, od 2—6. 10180

JEUNE DAME FRANÇAISE, cultivée — diplomée de l'Université de Paris, donne des leçons de Français Stryjska 36, I p. de 4—6. 10119

ZGUBIONO I ZNALEZIONO
10 groszy za wyraz

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację Marja Bitschanowa em. nauczycielka, Kadłubiska, Zabłotce. 10177

JAZ

Francuski budzik precyzyjny.

9839

KORESPONDENCJA PRYWAT.
20 gr. za wyraz.

KTÓRA z sympatycznych lwowianek pocieszy strapionego. Zgłoszenia do adm. pod „Kemor". 10183

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

KOCE na konie Walichiewicz, siodlarz, Kopernika 2 Lwów. 9282

ZEGARY zegarki naprawia najtaniej wzorowa pracownia Mieczysława Baranowicza, Chorążczyzny 14 10158

10 Dyon Samochodowy w Przemyślu sprzeda pewną ilość samochodów osobowych i sanit. oraz gum w drodze ustnego przetargu.

Przetarg odbędzie się **dnia 4 XII. br. o godz. 9-tej** w Dyonowym Zakładzie Samochodowym w Jarosławiu.

Bliższe szczegóły odnośnie przetargu podane są w „Polsce Zbrojnej" i „Monitorze Polskim" z dnia 20 XI br. 10136

MIESZKANIA ODCZYSZCZAM

Posadzki wiruję, zapuszczam, troteruję mojem materjałem od 10 zł za jeden pokój, czyszczę ściany, sufity drogą suchą, odkurzam aparatem elektrycznym dywany, fotele i materace 10117
FRANCISZEK ZAJDEL Lwów Lindego 7.

Towarzystwa Walki z Gruźlicą we Lwowie

zaprasza niniejszem swoich członków na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 11. grudnia 1929 o godzinie 6-tej wieczór z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2) Sprawozdanie Wydziału z działalności za rok 1928,
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z rewizji ksiąg i zamknięć rachunkowych za rok 1928,
4) Wniosek Komisji Rewizyjnej na udzielenie Wydziałowi absolutorjum.
5) Wybór nowego Wydziału i Komisji Rewizyjnej,
6) Wybór Komisji statutowej,
7) Wnioski i interpelacje.

Gdyby o godz. 6-tej wieczór nie zebrał się wymagany statutem komplet, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godzinie 7-mej wieczór, przy każdym kompletcie członków 10190

Najlepszą Pamiątką

po PWK oraz najlepszym podręcznikiem informacyjnym i adresowym dla sfer przemysłowych i wytwórców

są niewątpliwie

Katalogi P. W. K.

wydane z ramienia Dyrekcji Powsz. Wystawy Krajowej przez

Biuro Ogłoszeń „PAR"

Nabyć je można w firmie naszej jeszcze wszystkie, a mianowicie:

1. **Katalog Główny** obejmujący przemysł, sam., wychowan. fiz. i instytucje kultur.-oświat. za cenę zł 3,—
2. **Katalog Rolniczy** część I. ogólna, zaw. eksponaty, produk. rośl., zwierzęcej leśnictwa i łowiectwa za cenę . . . . . zł 2,—
3. **Katalog Rolniczy** część II. zaw. wystawców zwierząt opas. za cenę zł 1,—
4. **Katalog Rolniczy** część III. zaw. wystawc. psów rasowych za cenę zł 1,—
5. **Katalog Rolniczy** część IV. zaw. wyst. zwierząt hodowlan. za cenę zł 3,—
6. **Katalog Rolniczy** część V. zawier. wystaw. drobn. inwentarza za cenę zł 1,—
7. **Katalog Rolniczy** część VI. zawier. wystaw. pszczelarstwa za cenę zł 0,50
8. **Katalog Rolniczy** część VII. zawier. wytaw. ryb żywych za cenę . . zł 0,25
9. **Katalog Rolniczy** część VIII. zaw. wyst. eksp. przetargu koni i owiec za zł 0,50
10. **Katalog Rządowy** zawier. eksp. z gosp. i życia państwa w języku polskim za cenę . . . . . zł 1,—
11. **Katalog Rządowy** zaw. eksp. z gosp. i życia państwa w jęz. francuskim za cenę . . . . . zł 1,—
12. **Katalog Rządowy** zaw. eksp. z gosp. i życia państwa w j. angielsk. za zł 1,—
13. **Katalog Rządowy** zaw. eksp. z gosp. i życia państwa w j. niemieck. za zł 1,—
14. **Przewodnik po PWK** w jęz. polskim za cenę zł 1,—
15. dto. w nowym oprac. za zł 1,50
16. dto. w płóc. oprawie za zł 2,—
17. **Przewodnik po PWK** w jęz. francusk. za cenę zł 2,—
18. **Przewodnik po PWK** w jęz. angielskim za cenę zł 2,—
19. **Przewodnik po PWK** w jęz. czeskim za cenę zł 2,—
20. **Przewodnik po PWK** w jęz. niemieck. za cenę zł 2,—

Razem **20** katalog. za zł **28,75**

Chcąc uprzystępnić nabycie kompletu Katalogów warstwom jaknajszerszym, oddajemy wszystkie Katalogi razem za cenę tylko

zł. 15,—

Przy wysyłkach zamiejscowych prosimy sumę tę oraz 5.— zł na porto i opakowanie razem zł 20.— przesłać na konto nasze w P. K. O. nr. 201 196.

PAR

Spółka Akcyjna Reklamowo-Ogłoszeniowa

O[illegible], Al. Mar[illegible] 11

IZADORA DUNKAN. 94)

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.

(Ciąg dalszy).

Z Kijowa wyjechałam wprost do Francji. W Paryżu, na dworcu, oczekiwał mnie Lohengrin i zawiózł do swojego domu na placu Vogaise. — Wprowadził mnie wprost do wspaniałej, przeznaczonej dla mnie sypialni, w której stało ogromne łoże w stylu Ludwika XIV i chwycił w objęcia. Jak stado dzikich kóz wpija się w wonną runo górskiej łąki, tak jego usta wpiły się w moje ciało. Podobnego wrażenia musi doznawać ziemia, kiedy setki warg ją szarpie. Jak Zeus objawił mi się w kilku postaciach, stawał się łabędziem, bykiem, to znowu deszczem złocistym: jego miłość uniosła mnie ponad fale; pieszczotliwie, na śnieżno białych skrzydłach porwała w przestworza i łagodnie złożyła w złotym obłoku. Pod jego pieszczotami stałam się drżącym kłębkiem nerwów, oddanych zmysłom.

A potem poznałam wszystkie najwytworniejsze restauracje w Paryżu, gdzie mojego Lohengrina witano jak króla. Maitres d'hotel, kucharze na wyścigi starali się dogodzić mu, a nie było w tem nic dziwnego, gdyż sypał pieniędzmi — hojny był jak prawdziwy król. Poznałam tajemnice francuskiej sztuki kulinarnej i dopiero teraz na prawdę poznałam się na smaku takich przysmaków, jak: przepiórki, trufle, szampiony przedziwnie przyprawione, oraz zrozumiałam subtelną różnicę pomiędzy „poulet cocotte", a „poulet simple". Zwolna zaczął się budzić i rozwijać dotąd uśpiony zmysł smaku i nauczyłam się odrazu poznawać po zapachu i smaku marki i roczniki różnych najszlachetniejszych gatunków win, oraz wiele innych najrozmaitszych rzeczy, o których dotąd nie miałam żadnego pojęcia. Jednem słowem poznałam wszystkie słodkie grzechy użycia.

Również po raz pierwszy wybrałam się do wielkiego, modnego salonu krawieckiego i skusiły mnie błyszczące, mieniące się materje, o przedziwnych barwach i wzorach. I ja, która dotąd nosiłam tylko skromne białe tuniki, latem płócienne, a zimą wełniane, nie mogłam oprzeć się czarowi paryskiej mody. Ale jedna rzecz mogłaby mnie usprawiedliwić: moim krawcem był nie byle kto,; sam genialny mistrz, Paweł Poiret, który ubierając ładną kobietę potrafił stworzyć prawdziwe dzieło sztuki. Lecz dla mnie było to przejściem od sztuki świętej do pospolitej.

Ale to rzekome życie miało także odwrotną stronę; po używaniu przychodziła reakcja i bywały dnie strasznego rozstroju i depresji duchowej. Przypominam sobie, jak poraz pierwszy, w cudowny poranek, w czasie spaceru po lasku Bulońskim, spostrzegłam, że twarz Lohengrina przybrała tragiczny wyraz, którego z czasem nauczyłam się obawiać. Kiedy zapytałam co go dręczy, odpowiedział: „Ustawicznie widzę przed sobą twarz matki, leżącej w trumnie; wszędzie gdzie tylko pójdę widzę to woskowo blade oblicze. Jakiż sens może mieć życie, skoro wszystko kończy się śmiercią "

I wtedy zrozumiałam, że bogactwo i zbytek nie mogą dać szczęścia. Nie ulega wątpliwości, że człowiekowi bogatemu trudniej jest stworzyć coś poważnego, wielkiego, gdyż w zatoce zawsze stoi jacht, który przez lazurowe morze zaniesie go tam, gdzie wieczna wiosna panuje.

ROZDZIAŁ XXIII.

Całe lato spędziliśmy na jachcie, płynąc wzdłuż brzegów Bretanji, ale często morze było tak niespokojne, że wysiadałam na ląd i autem jechałam równolegle z jachtem. Lohengrin nie chciał opuszczać statku, choć nie był dzielnym marynarzem i często cierpiał na morską chorobę — oto rozkosze bogaczy

(C. d. n.)

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. **Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, ul. Zimorowicza 15**